

## Spis treści

- 75 Zachowanie Pańskich przykazań**  
Bóg nie patrzy na zewnętrzną stronę człowieka, ale na serce.
- 78 Wielu zimnych – mało wiernych**  
Bóg, który jest święty, powołuje swoje dzieci, aby były świętymi.
- 81 Jak rozwijamy się jako Nowe Stworzenia**  
Wpływ ducha świętego dotyczy wyłącznie tych, którzy stali się Bożym ludem.
- 84 Pracowita miłość będzie nagrodzona**  
„Złota reguła” ma być przez nas praktykowana zawsze i wobec wszystkich.
- 86 Grzech Achaba – pożądlivość, morderstwo**  
Pożądlivość jest samolubstwem – jest grzechem.
- 88 Ważność doktryny**  
Doktryny powinny być przedmiotem rozważań, aby każdy był „dobrze upewniony w zmyśle swoim”.
- 94 Umiłowawszy swoich aż do końca**  
Chrystus Pan odchodzi do Ojca. Zostawia jednak przykazanie miłości.
- 96 Łączność z Chrystusem; Czuwanie (wiersze)**
- 97 Osiem błogosławieństw cz. 2**  
Są ludzie na świecie, którzy nieraz są gotowi Bogu dyktować, w jaki sposób Pan Bóg powinien rządzić.
- 100 Komentarz do Księgi Koheleeta cz. 11**  
Głupiec ma wiele pragnień, ale nic nie robi, by je zrealizować...
- 102 Czy Jezus uznał wszystkie pokarmy za „czyste”?**
- 103 Któż będzie przebywał w Przybytku Twoim?**  
Obowiązkiem kapłanów jest nauczanie prawdziwej znajomości Boga.
- 105 Echa z konwencji**
- 107 Konwencje 2012**
- 107 Nekrologi**

## Wydawca

Zrzeszenie Wolnych  
Badaczy Pisma Świętego  
w Polsce

### Adres Redakcji

Redakcja „NA STRAŻY”  
ul. Nowosądecka 74,  
30-683 Kraków  
tel. fax 12 265 00 95

### Adresy internetowe

e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl)  
strona internetowa:  
<http://www.nastrazy.pl>

### Konto bankowe

Krakowski Bank Spółdzielczy:  
70 8591 0007 0021 0045 0544 0001

rok założenia 1958      nakład: 1000 egz.

## informacje:

*Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na adres jak obok.*

*Zamówienia prenumeraty i pojedynczych egzemplarzy prosimy również kierować na adres Redakcji.*

### ceny:

prenumerata roczna: 33 zł  
pojedynczy numer: 5,50 zł

„Wielbijcie Pana ze mną,  
a wywyższajmy imię jego  
społecznie” – Psalm 34:4.

## Od Redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Nadchodzi lato, czas, w którym tradycyjnie bierzemy udział w wielu braterskich społecznościach. Psalmista zachęca nas nie tylko do osobistego, ale także do społecznego wielbienia Boga. W tym roku jest ku temu wiele okazji. Przed nami jeszcze dziesięć konwencji, których listę zamieszczamy na końcu numeru. Zachęcamy wszystkich do wzięcia w nich udziału. Szczególnie tych poza granicami naszego kraju. Braciom z Ukrainy, ze względu na przepisy wizowe, trudniej jest nas odwiedzać, spróbujemy więc pojechać do nich na konwencję do Lwowa. Na pewno nie tylko podniesiemy ich serca, ale również podbudujemy i swego ducha. Są jeszcze wolne miejsca na konwencję międzynarodową, która po raz drugi odbywa się w Baia Mare w Rumunii. Tam z kolei możemy spotkać braci z wielu krajów świata. Jest to również miejsce, gdzie przez tydzień możemy sobie zapewnić nie tylko cielesny, ale i duchowy wypoczynek, korzystając zarówno z wykładów, jak i z innych form braterskiej społeczności. Spróbujmy jak najlepiej wykorzystać nadarżające się sposobności udziału w duchowych ucztach – nie tylko na słuchanie, ale również na dzielenie się swymi radościami i smutkami, a także na rozwiązywanie nurtujących nas problemów, zarówno tych moralnych, jak i teologicznych. Przecież spotkamy tak wiele siostr i braci, a czasu na przerwach, wieczorami, a także w podróży będzie pod dostatkiem. Przywieźmy do naszych zborów jak najwięcej braterskich uczuć.

(P. K.)

# Zachowanie Pańskich przykazań

■ WATCH TOWER

ZALECENIA DLA UCZNIÓW JEZUSA

„A drugie podobne temu: *Będiesz miłował bliźniego swego jak siebie samego*” – Mat. 22:39 (NP).

Zakon dany na górze Synaj, zsumowany w dziesięciu przykazaniach, dany był Izraelowi, a nie jakimkolwiek innemu narodowi. Ponieważ był on częścią Bożej umowy z tym narodem, nadal dotyczy i wiąże Żydów. Gdyby Żydzi zachowali Zakon doskonale, otrzymaliby za to pewne szczególne i wyjątkowe błogosławieństwa. Gdyby zaś nie zachowali, pewne karania miały być tego wynikiem. Ponieważ jednak Zakon był miarą zdolności doskonałego człowieka i ponieważ z Izraela, podobnie jak i z innych narodów, nie było doskonałego ani jednego, przetoż nikt nie mógł tego Zakonu zachować i nikt nie mógł otrzymać błogosławieństw otrzymanych pod tymże Zakonem. Wszyscy Żydzi otrzymali większą lub mniejszą miarę przekleństwa i kary, jakimi Zakon groził tym, co go nie zachowywali. Jezus powiedział Żydom: „*Zaden z was nie przetrzeza zakonu*” (Jan 7:19), a św. Paweł napisał: „*Z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało przed oblicznością jego*” (Rzym. 3:20).

Pomimo to, wysiłek zachowania Zakonu okazał się wielkim błogosławieństwem dla narodu izraelskiego i apostoł zapewnia, że niektórzy ze starożytnych godnych, ci co usilnie starali się być wierni, dostąpią za to wielkiej nagrody (Hebr. 11:38-40) – Chrystus, po ustanowieniu swego duchowego Królestwa, postanowi tych świętych ojców książętami i rządcami po całej ziemi, pod zwierzchnością swoją i swego Kościoła, będącego na poziomie duchowym.

Jezus, chociaż według ciała był członkiem naszego rodzaju, to jednak miał życie nieskażone, przeniesione ze stanu duchowego do dziewiczego łona Jego matki. Tym sposobem Jezus nie odziedziczył grzechu ani jego potępienia, ale urodził się „*świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników*” (Hebr. 7:26). Z powodu tej doskonałości Jezus był w stanie czynić to, czego żaden inny członek ludzkiego rodu nigdy nie czynił ani nie mógł czynić. On był w stanie zachować Zakon zupełnie, we wszystkich jego szczegółach. On uczynił nawet więcej niż to – ofiarował ziemskie prawa i przywileje, do których według obietnicy Zakonu miał pełne prawo. A zatem Jezus ma zasługę – prawo do ziemskiego życia, oprócz życia, które ma obecnie na poziomie duchowym, a które było nagrodą od Ojca za okazane posłuszeństwo aż do śmierci, „*i to śmierci krzyżowej*” (Filip. 2:8).

To ziemskie życie jest podstawą zarządzeń Nowego Przymierza, które Bóg obiecał ustanowić przez uwielbionego Mesjasza. W słusznym czasie Jezus zastosuje

zasługę swej ofiary – swoje prawo do ludzkiego żywota – jako zupełne zadośćuczynienie za nieposłuszeństwo ojca Adama i nałożonej nań kary śmierci. Kupując w ten sposób cały rodzaj ludzki przez złożenie równoważnej ceny, wielki Odkupiciel obejmie swoją kupioną własność, to jest człowieka i jego ziemskie mieszkanie i przez tysiąc lat będzie dopomagał wszystkim członkom Adamowej rodziny do podniesienia się z grzechu, niedoskonałości i śmierci do ludzkiej doskonałości i wiecznego życia. Te błogosławieństwa nie mogły przyjść pod Przymierzem Zakonu, ponieważ ludzkość nie mogła zachować tego przymierza, lecz one spłyną na chętnych i posłusznych pod łaskawymi zarządzeniami Nowego Przymierza, które obiecuje miłosierdzie i przebaczenie oraz odjęcie serca kamiennego, danie serca mięsistego i odnowienie ducha we wszystkich, którzy zechcą odpowiednio korzystać z ćwiczeń i chwalebnych przywilejów Królestwa Chrystusowego.

## Chrześcijanie mają trzy przykazania

Chrześcijanie – uczniowie i naśladowcy Jezusa pochodzący z pogan – nigdy nie byli pod Zakonem Mojżeszowym danym na górze Synaj, oni bywają przyjmowani za synów do rodziny Bożej pod zupełnie innym przymierzem, o którym czytamy: „*Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze*” – Psalm 50:5. Jezus, zachowawszy w zupełności warunki i wymagania Przymierza Zakonu, pod którym się urodził, miał dozwolone zastosować się do wyżej wspomnianego przymierza ofiary. On był pierwszym, był Wodzem, Głową domu świętych, który wszedł w to przymierze ofiary z Bogiem, godząc się ofiarować swoje ziemskie życie i wszystkie swe prawa na czynienie woli Ojca i to aż do śmierci. Wierność w tym przymierzu zapewniła Mu zmartwychwstanie do chwały, czci i nieśmiertelności – w Boskiej naturze.

Podczas Wieku Ewangelii niektórzy święci przyjęli Boskie zaproszenie, aby wstąpili w ślady Jezusa. Przez zasługę swej ofiary Jezus otrzymał przywilej stania się Orędownikiem u Ojca na korzyść tej powołanej klasy, która ma być Jego małżonką i współdziedziczką. On przypisał swoją zasługę do ich ofiary, czyniąc ją przez to zupełną i przyjemną w oczach Ojca. Każdy prawdziwy naśladowca Jezusa, ożywiony Jego duchem przywiązania, nie tylko czyni to przymierze,

ale wypełnia je przy pomocy swego chwalebego Odkupiciela. Tym sposobem oni, przez Niego, ostatecznie zwyciężą i staną się współdziedzicami z Nim w Królestwie.

Do tych apostoł pisze: „*Nie jesteście pod zakonem, ale pod łaską*”. Oni nie są pod Przymierzem Zakonu, które by wymagało od nich zupełnego posłuszeństwa wobec każdej drobnostki żydowskiego Zakonu. Oni znajdują się pod Boską łaską, która nie wymaga od nich wypełnienia całego Zakonu, albowiem wymagania takiego oni wykonać by nie mogli. Zamiast tego, jak to mówi apostoł: „*Ona sprawiedliwość zakonu [rzeczywiste jego wymaganie, duch tegoż wymagania] wypełniona jest w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha*” – Rzym. 8:4. Tak więc, chociaż naśladowcy Chrystusa nie są pod Przymierzem Zakonu, wola Boża, która była duchem żydowskiego Zakonu, obowiązuje każdego chrześcijanina w miarę na ile on ją rozeznaje.

### Pierwsze i drugie przykazanie

Mówiąc o duchu Zakonu, który stosuje się do aniołów, do ludzkości i do chrześcijan, Jezus oświadczył, iż tenże duch Zakonu może być zwięźle określony w dwóch przykazaniach. Pierwszym z tych jest: „*Będziesz miłować Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkiej myśli*”. Drugie brzmi tak: „*Będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie*” (Mat. 22:37-40). Każdy chrześcijanin i każdy anioł uznaje ten Zakon i czuje się zobowiązany wobec niego w takim stopniu, na ile go stać, lecz ani aniołowie, ani chrześcijanie nie znajdują się pod Przymierzem Zakonu, albowiem przymierze to było uczynione tylko z narodem izraelskim.

Każdy naśladowca Jezusa powinien rozumieć, że jeżeli zaciągnął się pod chorągiew Boskiej sprawiedliwości i Prawdy, to poświęcił swe życie na tę służbę jako żołnierz krzyża. Jakżeż więc inaczej mógłby on postępować, jak tylko służyć swemu Niebieskiemu Ojcu i miłować Go ze wszystkiej myśli, duszy i siły? Jak mógłby on uchylać się od Boskiego wymagania, aby miłować bliźniego jak samego siebie – aby być uprzejmym i szczerobliwym, a nie samolubnym? Prawda, że trudnym może okazać się dla Nowego Stworzenia kierować wszystkie myśli i siły ku Bogu i postępować zupełnie uczciwie z bliźnimi; lecz takie są jego pragnienia i intencje, więc musi starać się codziennie, aby takowe wprowadzić w czyn i bojować dobry bój przeciwko odziedziczonym słabościom starej natury, czyli jego ciała. Jego zapał w tym boju będzie w proporcji do jego miłości ku Bogu i proporcjonalna do tego będzie też jego nagroda udzielona mu od Ojca Niebieskiego przy końcu tegoż boju.

Jest to niewidzialny bój, prowadzony przez naśladowców Pana, gdziekolwiek tacy się znajdują. Świat go nie widzi ani nikt nie wie o tym boju; lecz jest on

jednak bardzo rzeczywisty i Bóg obserwuje wierność tych, co są w przymierzu – tych, co uczynili z Bogiem przymierze przy ofierze, poświęcając swój czas, talenty, wpływy i wszystko. Poświęciwszy się, oni mają tę postawę poświęcenia zachować codziennie i w każdej godzinie stawiając swe ciała „*ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę*” (Rzym. 12:1).

Gdy czują się słabi lub gdy upadają cielesnie, tacy mają pamiętać, że przed Bogiem nie są już więcej cielesnymi, czyli ludzkimi istotami, więc słabości te nie są już ich słabościami, ponieważ oni są teraz Nowymi Stworzeniami w Chrystusie Jezusie, w których stare rzeczy przeminęły, a wszystkie nowymi się stały. Oni mają nowe ambicje, nowe pojęcia i nową społeczność z Bogiem. Nie miłują grzechu, lecz miłują sprawiedliwość. Oni nienawidzą grzechu. Zgodzili się umrzeć w walce przeciwko grzechowi, szczególnie w ich własnych ciałach. Oni rozumieją ten bój, chociaż ci, co na nich patrzą, może tego wcale nie widzą ani nie rozumieją ogromnych wysiłków, jakie oni wynakładają w opozycji do grzechu. Bóg jednak nie patrzy na zewnętrzną stronę człowieka, ale na serce i Jego sąd nie jest według ciała, ale według ducha – według umysłu, intencji i wysiłków. Tak więc są niektórzy wielcy i mężni żołnierze krzyża, których świat nie zna, lecz ci zostaną ostatecznie ukoronowani i otrzymają udział z Jezusem w Jego Królestwie.

### Trzecie przykazanie dla chrześcijan

Mogłoby się wydawać, że dwa przykazania określone przez Jezusa obejmują wszystko, czego sprawiedliwość mogłaby wymagać; tak też w rzeczywistości jest. Sprawiedliwość nie wymaga więcej niż to, co objęte jest w tych dwóch przykazaniach. Czemu tedy Jezus dał jeszcze inne, trzecie – nowe przykazanie, oprócz i ponad to, czego wymaga Boski Zakon? Odpowiadamy, że to nowe przykazanie nie stosuje się do nikogo więcej, jak tylko do tych, co stali się uczniami Jezusowymi. Jezus dobrowolnie przyjął na się tę regułę i złożył swe życie ofiarniczo – czego żaden zakon nie mógł sprawiedliwie wymagać. Ojciec nie wymagał tego od Jezusa w tym znaczeniu, aby Mu to rozkazywać, lecz wymagał w tym znaczeniu, że obiecał chwałę, cześć, nieśmiertelność, Boską naturę i mesjańskie Królestwo takiemu świętemu, który by wstąpił w to przymierze ofiary.

Przeto Jezus, wchodząc w to przymierze ofiary, uczynił więcej, aniżeli wymagał Zakon dany Izraelowi. To też wykazując uczniom, na jakich warunkach On może być ich Orędownikiem i gwarantować ich udział w niebieskich rzeczach, Jezus wskazała na ważność trzeciego przykazania mówiąc: „*Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali, jakom i Ja was umiłowałem*” – Jan 13:34. Św. Paweł wykazuje, że Jezus umiłował nas, aż do stopnia wydania swego

życia za nas i że wszyscy prawdziwi naśladowcy Pana, mający Jego ducha, powinni podobnie poczytać sobie za przywilej, że jest im dozwolone wydawać życie w służbie dla braci. „*Myśmy powinni kłaść dusze [życie] za braci*” – 1 Jana 3:16. Stopniowo oczy naszego wyrozumienia otwierają się coraz więcej, tak że coraz lepiej możemy widzieć długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości Bożej, a w rezultacie staramy się coraz więcej miłować naszego Boga i służyć Jemu z całego serca, myśli, duszy i siły. Poznajemy również coraz lepiej potrzebę obchodzenia się sprawiedliwie i uprzejmie z naszą rodziną, sąsiadami, jak i wszystkimi ludźmi – miłować bliźniego jak siebie samego. Możemy się radować z postępu, jaki w tym względzie czynimy i z pewnością potrzeba nam zachęty w tym boju z naszą starą naturą.

### **Przedmiot naszych najsurowszych prób**

Zauważmy teraz to nowe przykazanie, które wymaga jeszcze większego przywiązania do woli naszego Ojca i do przywództwa naszego Zbawiciela. Reguła sprawiedliwości ma być przestrzegana względem naszego Ojca Niebieskiego i względem naszych bliźnich; lecz względem braci, którzy są domownikami wiary, mamy czynić więcej aniżeli tylko to, co wymaga sprawiedliwość – mamy cierpieć dla nich, poświęcać się dla nich i dla ich dobra. Mamy kłaść życie za braci. O! Jak ważną rzeczą jest to przymierze ofiary! Jak dziwne może się to wydawać niektórym, że oczekuje się od nas poświęcania, wydawania naszego życia za braci!

Na wstępie niejeden mógłby powiedzieć: Poświęcać się jest chyba rzeczą łatwą, jeżeli się to czyni dla dobra braci. O wiele łatwiejszą, aniżeli by to miało być czynione dla świata. Jednakże doświadczenie pokazuje, że wielu drogich braci, starając się zachować te pierwsze dwa przykazania, przekonuje się, że łatwiej jest poświęcać czas, wpływy i siły w służbie dla świata aniżeli w służbie dla braci. Jest to rzeczą dziwną, lecz niestety prawdziwą, iż jesteśmy skłonni wymagać więcej od braci aniżeli od innych, że mniej chcemy uwzględnić słabości w braciach niż w innych. Zdaje się, że nie ma innych okoliczności, w których lud Boży mógłby być lepiej wypróbowany pod względem duchowych przymiotów, jak właśnie w tych stosunkach pomiędzy braćmi. Nie jest to tylko teorią, lecz dowiedzioną prawdą.

Na całym świecie są kłopoty w zgromadzeniach. Nie na próżno czytamy: „*Powstał Pan, aby sądził, stoi, aby sądził lud*” [Izaj. 3:13] i znowu: „*Gdyż was doświadcza Pan, Bóg wasz*” [5 Mojż. 13:3]. Doświadczenia i przesiewania wzmagają się i wielu spośród świętych, którzy uczynili przymierze ofiary z Bogiem, może nie zdaje sobie wcale sprawy z tego, że te kłopoty, jakie powstają w zgromadzeniach pomiędzy braćmi, są dozwolone od Boga, aby wypróbować i objawić charaktery tych, co mienią się być Jego

ludem, aby wypróbować ich miłość ku Bogu, ku Jego woli oraz ich sprawiedliwość ku wszystkim – czy będą czynić drugim to, co by chcieli, aby drudzy im czynili, a w końcu, aby doświadczyć ich ducha samoofiary, ile zechcą oni uczynić dla braci i ile będą gotowi znosić od braci, aby tylko wydawać życie za nich.

### **Napomnienie do bratniej miłości**

Obawiamy się, że niektórzy ze świętych Pańskich, nie orientując się dobrze w tej sytuacji, nie okazują się zwycięzcami w tych sprawach i ich miejsce w Królewskim Kapłaństwie może być przez to zagrożone. Nie strofujemy nikogo ani też nie wynajdujemy w nikim wad, lecz zachęcamy wszystkich, aby pamiętali na przymierze ofiary, tak jak przedstawione jest ono w tym trzecim przykazaniu – abyśmy miłowali jedni drugich, jak Mistrz umiłował nas, aż do stopnia wydania swego życia za nas.

Gdyby sprawa ta była należycie rozumiana, gdyby jedni ku drugim czuli więcej miłującej sympatii, to nie byłoby tyle skłonności do przypisywania złych motywów słowom i uczynom jednych wobec drugich. Wolelibyśmy raczej domyślać się, że oni byli szczerymi, bez względu, czy moglibyśmy zgodzić się na ich postępowanie i propozycje, czy nie. A będąc pełni miłości do braci, nasza odmowa dołączenia się do nich w czymś, co uznajemy za niemądre lub niebiblijne, byłaby wyrażona w sposób tak uprzejmy i wyrozumiały, sympatyczny i łagodny, że byłaby im samym pomocna. Przeto niechaj każdy stara się rozsądzać samego siebie, a nie potępiajmy jeden drugiego. Niechaj każdy z nas skrupulatnie rozsądza pobudki do wszystkich naszych czynów i słów, a szczególnie w naszych stosunkach z braćmi. Domyślajmy się, że ci drudzy w zgromadzeniu starają się tak samo miłować Boga i służyć Mu jak i my. Niechaj każdy pamięta, że jest to przywilejem poświęcać swoje osobiste upodobania i udogodnienia na korzyść upodobań i udogodnień drugich braci, o ile zasady nie są przy tym gwałcone, a nawet gdyby zasada sprawiedliwości została naruszona pod względem naszego osobistego dobra, powinniśmy się z tym zgodzić, jeżeli przez to mógłby być zachowany pokój, społeczność i powodzenie pomiędzy braćmi.

A nawet gdyby pomimo najusilniejszych starań pokojowych okazała się w końcu potrzeba rozdzielania się zgromadzenia, to jednak miłość do braci powinna być nadal węzłem łączącym wszystkich bez względu na to, że czy to spokój zgromadzenia, czy jakaś inna przyczyna spowodowała potrzebę rozdzielania. Miłujcie się, jak bracia miłować się powinni. „*Bądźcie jedni przeciwko drugim dobrotliwi, miłosierni, odpuszczając sobie jako wam Bóg w Chrystusie odpuścił*” – Efez. 4:32.

## Przez to wiemy

Jest to znamienne, że Apostoł, chcąc wskazać na najpewniejszy znak, po którym wierni mogą poznać, że zostali spłodzeni z ducha świętego, powiedział: „*Wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci*” – 1 Jana 3:14. Jest dziwne, lecz jednak prawdziwe, że miłość do braci ma być najsurowszą próbą, jak było to już wskazane w „Wykładach Pisma Świętego” i możemy poważnie obawiać się, iż będzie to stawać się coraz więcej widoczne, w miarę jak przybliżamy się do urzeczywistnienia się naszych nadziei.

Apostoł mówi: „*Dziateczki moje, nie miłujmy słowem ani językiem, ale uczynkiem i prawdą*” – 1 Jana 3:18. Jest

to sprawą osobistą. Każdy z nas znajduje się na tej próbie. Jeżeli nie stało się to dotąd, to bez wątpienia prędzej lub później stopień naszej gotowości poświęcenia naszego dobra dla braci okaże naszą wierność w przymierzu albo też naszą niewierność. Uczynmy więc ten przedmiot miłowania braci i wydawania życia za braci sprawą osobistych badań i praktyk w zastosowywaniu do naszych własnych serc, myśli, słów i czynów. Módlmy się także jedni za drugimi i napominajmy się wzajemnie w tych sprawach, starając się być coraz więcej napełnionymi duchem naszego Mistrza. □

Watch Tower 1916-259; R-5946

# Wielu zimnych – mało wiernych

■ WATCH TOWER

BY DOCENIĆ PIĘKNO BOŻEGO CHARAKTERU

„*A iż się rozmnoży nieprawość, oziębnie miłość wielu*” – Mat. 24:12.

Jest oczywiste, że Pan nie mówi tutaj o ludziach światowych, ponieważ oni nie mają tej miłości. Jezus mówi tu o Kościele, bowiem w obecnym czasie Bóg zajmuje się tylko Kościołem. Jako Nowe Stworzenia, dzieci Boże zobaczyły wielkie światło – Jezusa Chrystusa. Przez to światło zostaliśmy oświeceni i teraz staramy się, aby świeciło ono przed ludźmi. Nie możemy być zapalonymi świecami przyświecającymi dla innych, dopóki sami nie staniemy się Pańscy i nie przyjmujemy Jego światła.

Pismo Święte oświadcza, że wszyscy są z natury grzeszni i nie zasługują na Boską uwagę. Bóg jednak zapewnia życie wieczne dla doskonałych. Jakże tedy możesz otrzymać życie wieczne, jeśli jesteś z grzesznego rodu? Jest pewne, że spośród dzieci Adamowych nikt nie jest godny życia wiecznego. Jednak Bóg dał taką możliwość przez śmierć Chrystusa Pana. Podczas Wieku Ewangelii Bóg wybawiał od śmierci pewną klasę. W przyszłym zaś Wieku – Wieku Tysiąclecia, podniesie i doprowadzi do doskonałości całą ludzkość. Przy końcu tego przyszłego Wieku, gdy wszyscy zostaną ostatecznie wypróbowani, Bóg obdarzy życiem wiecznym tych, którzy okażą się godni. Ci, co nie osiągną doskonałości, nie otrzymają żywota wiecznego, lecz zostaną zgładzeni.

## Wyjątkowe zarządzenia na obecny wiek

Kościół jest klasą powołaną w szczególny sposób. „*Nie sąć z świata, jako i ja nie jestem z świata*” [Jan 17:16], powiedział Mistrz. „*Ja was wybrałem ze swia-*

*ta*” [Jan 15:19 NP]. Ogółem ludzkość znajduje się w innym stanie serca aniżeli ci, którzy przychodzą do klasy Kościoła. W obecnym czasie mało jest takich, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. W swej dobroci Bóg oddala Prawdę od takich, dla których w obecnym czasie nie byłaby ona błogosławieństwem. Ci, których Bóg teraz powołuje ze świata, są powołani, aby byli świętymi. Słowo ‘święty’ oznacza zupełność – odnosi się do kogoś, kto nie ma żadnych braków. Bóg, który jest święty, powołuje swoje dzieci, aby były świętymi, mówiąc: „*Świętymi bądźcie, iżem Ja jest święty*” – 1 Piotra 1:16. Z natury nie jesteśmy świętymi, stąd to Jego postanowienie, by nas usprawiedliwić, uczynić nas zupełnymi. Ludzkość tego świata będzie sprawiedliwa w Tysiącleciu. W obecnym czasie nikt nie jest sprawiedliwy w istotnym znaczeniu tego słowa.

W jakim zatem znaczeniu Bóg czyni teraz sprawiedliwymi tych, którzy stanowią Kościół? Kryje się w tym piękno Boskiego planu! Oni są sprawiedliwi przez poczytanie, przez przypisanie im doskonałej zasługi Chrystusowej. Jest to wyjątkowe zarządzenie, zastosowane tylko do obecnego Wieku. Jakby Bóg mówił: „*Moje powołanie w obecnym czasie jest zaproszeniem do nowej natury. Teraz nie zapraszam nikogo do restytucji, bo gdyby tak było, to nie byłoby potrzeby specjalnego powołania. Chcę mieć pewną klasę dla szczególniejszego celu, która później ma być użyta do błogosławienia całego świata. Wiem, że są niektórzy, co z radością przyjmą to zaproszenie. Przeto wysyłam to poselstwo, aby ci, którzy mają uszy ku słuchaniu, mogli usłyszeć*”.

## Radiotelegraf ilustracją

Wszyscy wiemy co nieco o systemie radiotelegrafii. Jest to jedno z błogosławieństw obecnego „dnia przygotowania” do nadchodzącego nowego Wieku. Radiotelegraf może nam posłużyć za ilustrację, w jaki sposób Bóg wysyłał Prawdę podczas Wieku Ewangelii. Jeżeli chcemy usłyszeć Boskie powołanie, musimy mieć detektor. Jeżeli takiego urządzenia nie posiadamy, nie usłyszymy Bożego poselstwa. To znaczy, że musimy mieć czułe serce, gotowe do przyjęcia z radością poselstwa Bożej miłości i miłosierdzia.

Jeżeli twoje serce nie jest odpowiednio nastrojone, nie zdołasz zrozumieć; lecz gdy odpowiednio nastroisz je ku Bogu, poselstwo Jego wejdzie do twego serca i będziesz mógł usłyszeć głos górnych fal. Bóg przemawia do nas szczególnego rodzaju głosem. Rozpoznajemy ten głos i przyjmujemy go, jeżeli nasze serce znajduje się w odpowiednim stanie. Jest także zły głos, zła melodia, nadawana przez nieprzyjaciela – że Bóg przeklął świat i uczynił miejsce wiecznych mąk dla większości rodzaju ludzkiego. Dopóki ten mylny głos docierał do naszego umysłu, nie byliśmy w stanie uchwycić prawdziwego poselstwa, które jest głosem chwalebny, cudowną melodią.

Ostatecznie uchwyciliśmy ten właściwy i cudny głos ze Słowa Bożego. Teraz mogę lepiej słyszeć, powiedzieliśmy. Zaiste, „*Bóg jest miłość!*” „*Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał*” – Jan 3:16. „*Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan!*” – Psalm 103:13. Tak, teraz pojmuję nieco z tej długości, szerokości, wysokości i głębokości miłości Bożej! Jest to zbyt cudowna symfonia, aby ją w pełni zrozumieć, wszystkiego uchwycić nie mogę, lecz ona tam jest i mogę ją słyszeć coraz wyraźniej.

Tylko ci, którzy mają swe serca nastrojone na Boga, mogą usłyszeć tę melodię, a im lepiej i zupełnie nastroisz swe serce, tym lepiej będziesz mógł usłyszeć. Jeżeli twój instrument (serce) ulegnie rozstrojeniu, jeżeli stanie się coś takiego, co przerwie twoją łączność z tą niebieską falą radiową, to tej cudownej melodii nie będziesz więcej słyszał. Jeżeli nie będziesz trzymał się w bliskiej społeczności z Bogiem, nie zdołasz tej cudnej muzyki uchwycić. Wówczas jesteś w dysharmonii z nieskończonym Stwórcą.

## Sprawiedliwość podstawą charakteru

Jaki jest Boski charakter, który coraz bardziej poznajemy w miarę badania Jego Słowa? Przekonujemy się, że podstawą Boskiego charakteru jest absolutna sprawiedliwość. Gdyby Bóg nie był sprawiedliwy, nie moglibyśmy nigdy na Nim polegać. Mógłby On dziś postawić pewne warunki, a jutro mógłby je zmienić. Lecz On jest absolutnie sprawiedliwy. „*Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy twojej*” – Psalm 89:15.

On się nie odmienia: „*Gdyż ja Pan nie odmieniam się*” – Mal. 3:6. On jest „*wczoraj i dziś, tenże i na wieki*” [Hebr. 13:8]. Bóg nigdy nas nie zawiedzie i nie oszuka. Kto chce zatem być w harmonii z Bogiem, musi ćwiczyć się w sprawiedliwości. Sprawiedliwość musi wnikać do naszego serca i do naszego życia. Im bliżej będziemy sprawiedliwości, tym lepiej zrozumimy wielki plan Boży i tym głębiej wnिकniemy w Jego ducha. Ufamy, że o to najbardziej się staramy.

Niesprawiedliwymi możemy być na różne sposoby. Możemy mówić coś niesprawiedliwego o naszych bliźnich; z mało znaczących wad możemy czynić rzekomo wielkie wady; możemy nadawać zły pozór rzeczom sprawiedliwym. Możemy używać słów o ujemnym znaczeniu lub wypowiadać je z ujemnym naciskiem, ze wzruszeniem ramion, stwarzając w ten sposób złe wrażenie, szkodliwe dla reputacji innej osoby. Choćbyśmy w rzeczywistości nie zamierzali nikomu szkodzić, to jednak taki sposób postępowania byłby zły i mógłby spowodować niepowetowaną szkodę. Gdy mówisz: Nie chciałbym być widziany w towarzystwie tego człowieka, może nie masz przez to nic złego na myśli, a jednak jesteś winien czyjegós zniesławienia. Twój detektor nie jest odpowiednio dostrojony do Boga.

Można być także niesprawiedliwym w umyśle. Niektórzy czują uprzedzenie do pewnych rzeczy lub osób bez żadnego słusznego powodu. W jakim stopniu ktoś ulega tej słabości, w takiej też mierze nie jest w zgodzie ze sprawiedliwością. Należy myśleć sprawiedliwie, trzeźwo, uprzejmie, zgodnie z zasadą Złotej Reguły, aby nasze słowa i czyny były zgodne ze sprawiedliwością. W taki sposób będziemy sobie dopomagać w rozwijaniu czystego, chrześcijańskiego charakteru, który jest konieczny, jeżeli chcemy mieć uznanie naszego Ojca Niebieskiego.

Sprawiedliwość jest więc podstawą, pierwszą konieczną rzeczą w budowaniu charakteru. Zaczynając od tej podstawy, mamy postępować dalej i dodawać sympatię, szczodrobliwłość, wspaniałość i miłość. Bóg był bardzo miłościwy i pełen sympatii wobec nas. On przykrył wiele naszych grzechów i zmas. Dlatego staramy się być uprzejmi, wspaniałomyślni i pomocni wobec drugich. Lecz najpierw musimy być sprawiedliwi. Jeśli w umyśle przechylamy się ku niesprawiedliwości, będzie to przeszkadzać w naszej społeczności z Bogiem i może spowodować, że naszego powołania i wybrania nie zdołamy uczynić mocnym.

Ustawicznie stykamy się z duchem tego świata – z nienawiścią, zazdrością, złością itp. Dlatego musimy się trzymać blisko Pana, by przeciwdziałać temu duchowi. Świat i rzeczy właściwe upadłej naturze są tak blisko nas, że z trudnością możemy unikać zmaszania się nimi. Trudno jest człowiekowi przejść przez cuchnące sąsiedztwo i nie wynieść z niego wstręt-

nego odoru. Jednak Bóg dostarczył nam w swoim Słowie bardzo skuteczny środek oczyszczający nas od wszelkiej zarazy. Jakiegokolwiek oczyszczenia potrzebujemy, możemy je uzyskać z tego poselstwa, którego Bóg nam udzielił wraz z wyraźnym przepisem użycia. To bezprzewodowe poselstwo od Boga mówi nam o Jego miłości do nas, zwiastuje pokój przez Pana naszego Jezusa Chrystusa i oznajmia nam przywilej stania się dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi.

Będąc powołani tym niebieskim powołaniem, możemy łatwo zrozumieć, że Bóg nie przyjąłby nas do tej klasy, gdybyśmy nie mieli odpowiedniego ducha. To powołanie i wybranie nie jest według jakiegoś dziwnego kaprysu Bożego. Przeciwnie, Bóg wybiera według charakteru, według wrodzonych przymiotów uczciwości i serdecznego pragnienia, aby być sprawiedliwym, bez względu na cielesne słabości. Sprawiedliwość jest gruntem stolicy Bożej!

### Świątowość pomiędzy chrześcijanami

W naszym tekście Pan Jezus oświadcza, że w pewnym okresie Wieku Ewangelii, co wskazuje na czas obecny, „*rozmnoży się nieprawość i oziębnie miłość wielu*”. Poprawne tłumaczenie Biblii podaje tu głębszą myśl niż nasze powszechne tłumaczenie. Nie tylko wielu z ludzi oziębnie, ale i większość z tych, którzy mienia się być naśladowcami Chrystusa. Jak prawdziwie te słowa Mistrza się wypełniły! Nieprawość znaczy to samo co niesprawiedliwość. Nasz tekst można by właściwie wyrazić następująco: „Ponieważ niesprawiedliwość będzie obfitować, miłość wielu oziębnie”. Teraz znajdujemy się w tych czasach, przed którymi Pan starał się nas przestrzec. Jak stosunkowo mało jest tych, którzy zważają na tę przestrożę!

W „Wykładach Pisma Świętego” wykazaliśmy, że w Boskim zarządzeniu prorok Eliasza był figurą na Chrystusa w ciele – Jezus był Głową, a Kościół ciałem pozafiguralnego Eliasza. Schronienie się Eliasza przed królową Izabelą na puszczy, przebywanie tam przez trzy i pół roku, czyli 1260 dni, było obrazem na 1260 lat przebywania prawdziwego Kościoła w stanie puszczy, na której schronił się przed pozaobrazową Izabelą (Obj. 12:6,14; Dan. 7:24-25). Wyjście Eliasza z puszczy było figurą na wyjście Kościoła Bożego ze stanu puszczy po roku 1799, kiedy to potęga pozafiguralnej Izabeli została złamana i wkrótce potem zaczął padać deszcz, czyli rozpoczęło się rozpowszechnianie Pisma Świętego.

Kościół Chrystusowy, tj. ci, którzy czuwają, znajdują się teraz w czasie szczególnego oczekiwania. Klasa Eliasza ma być wkrótce zabrana poza zasłonę. Klasa Elizeusza pozostanie, aby nieco później wy-

bielić swe szaty we krwi Barankowej podczas wielkiego ucisku, zanim przyjdzie kolej na świat. Zdaje się, że Bóg teraz doświadcza swój lud w szczególny sposób. U wielu spośród ludu Bożego miłość oziębła, ponieważ wszędzie obfituje niesprawiedliwość. Dziś wielu przyznaje się do wierzenia w coś, w co wcale nie wierzą. Wszędzie daje się zauważyć puste formy pobożności. Góruje zamięłowanie do rozkoszy. W rezultacie tego wszystkiego wielu rzekomych chrześcijan staje się letnimi albo całkiem zimnymi. Oni mówią: „Patrzcie, co te systemy kościelne czynią. Co jest dobre dla naszych przywódców kościelnych, dobre jest i dla nas”. W ten sposób wielu wchodzi na bardzo pochyłą drogę.

Wszędzie dzieje się wiele niesprawiedliwości. Widzimy wielkie zaniedbanie Złotej Reguły. Również chrześcijańscy rodzice zbyt często powierzają religijne uświadczenie swych dzieci niedzielnym szkółkom, gdzie nauczyciele często nie są wcale kompetentni do nauczania Słowa Bożego. Rodzice chrześcijańscy powinni być kapłanami swej rodziny. Na nich spoczywa wielka odpowiedzialność. Ponieważ nieprawość obfituje, niektórych bierze pokusa iść za przykładem pospółstwa. Lecz dzieci Boże nie powinny naśladować pospółstwa w złym. Musimy się prędko uczyć, jaka jest Boża wola względem nas. Zbliży się koniec pielgrzymki Kościoła. Niewiele już czasu pozostaje nam w szkole Chrystusowej. Święci staną się wkrótce sędziami świata. Czy znajdziemy się pomiędzy tymi sędziami?

### Właściwa postawa chrześcijanina

Niechaj każde dziecko Boże czyni jak największe starania. Niechaj każdy zachęca również braci do wierności. Zwracajmy pilną uwagę na Słowo Boże, abyśmy mogli stawać się coraz bardziej podobnymi do naszego Ojca, który jest w niebiesiech. Miłujmy to, co jest prawdziwe, dobre, zacne, miłe Bogu. Odrzućmy wszystko inne, aby tylko zdobyć rzeczy niebieskie. Nie możemy zabiegać o nasze prawa tu na świecie. Wyrzekliśmy się naszych ludzkich praw, gdy oddaliśmy samych siebie Bogu. Mogą zająć okoliczności, że będziemy protestować, jak to uczynił Jezus, gdy został uderzony; lecz On nie złorzeczył ani oddawał złem za złe. Mamy tak postępować jak On. Nie pozwólmy, aby nieprawość drugich miała oziębnić nasze serce.

Ten, któremu mamy się podobać, z którym mamy do czynienia i którego miłujemy ponad wszystko, jest nasz Bóg. Jego wolę chcemy czynić. Co zaś do naszych braci, starajmy się czynić im dobrze, najlepiej jak tylko umiemy. Niechaj mądrość niebieska kieruje nami. Naśladujmy wiernie Jezusa na wąskiej drodze, bez względu na to, co czynią inni, a wnet usłyszymy Jego miłe słowa: „*Dobrze, sługo wierny!*” □

# Jak rozwijamy się jako Nowe Stworzenia

■ WATCH TOWER

PRAGNIENIE, BY BYĆ PRZYJEMNYMI BOGU

„Albowiem, jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie; ale jeśli byście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie” – Rzym. 8:13.

U martwienie spraw ciała przez ducha Bożego, jak oznajmia tutaj apostoł Paweł, jest niezbędne, aby otrzymać żywot wieczny. Do tych, którzy się stali Jego uczniami, Pan mówi: „Kto wierzy w Syna, *ma* żywot wieczny” oraz „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: „Kto słowa mego słucha i wierzy onemu, który mię posłał, *ma* żywot wieczny i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota” (Jan 3:36, 5:24). Apostoł Jan w swoim pierwszym liście pisze: „My wiemy, żeśmy przeniesieni z śmierci do żywota, iż miłujemy braci” oraz „Kto ma Syna, *ma* żywot” (1 Jana 3:14, 5:12).

Nie powinniśmy rozumieć, że święty Paweł przeczy naszemu Panu czy apostołowi Janowi. Nasz Pan Jezus i święty Jan mówili tutaj z *Boskiego punktu zapatrywania* – z punktu widzenia *Prawa*. Ci, którzy przyjęli Chrystusa oraz którym przypisana została Jego pojednawcza zasługa, zostali uwolnieni spod przekleństwa śmierci Adamowej. Ich obecne niedoskonałości oraz dawne grzechy są zakryte tą zasługą. Przez ofiarowanie oraz spłodzenie z ducha świętego stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. Dlatego życie wieczne, które zostało im zapewnione, jest uważane za już należące do nich, tak długo jak znajdują się pod szatą sprawiedliwości Chrystusowej. Tacy mogą powiedzieć o sobie: „nadziejamy zbawieni” [Rzym. 8:24].

Apostoł Paweł mówi tutaj o tej kwestii z punktu jej całkowitego wypełnienia, gdy Kościół otrzyma swoje duchowe ciało, będzie zupełnie doskonały i uzyska faktyczną pełnię wiecznego życia. Wszystko to nastąpi dopiero przy naszym zmartwychwstaniu. Żadne życie nie może być wieczne w ścisłym znaczeniu tego słowa, jeżeli nie trwa wiecznie, a to nie jest rozstrzygnięte, dopóki nie uczynimy naszego powołania i wybrania pewnym. Życie nie może trwać wiecznie na obecnych ziemskich warunkach, nawet mimo tego, że kara za grzech została całkowicie usunięta, ponieważ te warunki są ku temu niekorzystne. Warunki oraz środowisko muszą zostać radykalnie zmienione, zanim życie będzie mogło trwać wiecznie i w pełni.

Zalążek życia, jaki otrzymaliśmy dzięki spłodzeniu z ducha świętego jako Nowe Stworzenia, jest doskonały tak długo, jak czyni postępy – musi bezustannie rosnąć i rozwijać się, aż wreszcie narodzi się jako doskonałe, kompletne Nowe Stworzenia w pierwszym zmartwychwstaniu. „Błogosławiony i święty, który ma część

w pierwszym [głównym] zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma” [Obj. 20:6].

## Działalność ducha świętego w nas

Liczne napomnienia skierowane do klasy spłodzonych z ducha nie odnoszą się do całego świata. Apostoł Paweł mówi nam jako duchowo spłodzonym synom Bożym, jak przygotować się do narodzenia we właściwym czasie. Mówi, że w przygotowanie musimy włożyć wiele pracy przez ducha, Boską moc. Duch, czyli moc Boża, działa różnymi sposobami. Na przykład Boskie poselstwo Prawdy obejmujące różne zarisy wspaniałego Boskiego planu zostało nam podane i ukazuje nam Pańską wolę względem nas. Im więcej badamy i pojmujemy ten plan, tym wspanialsze dzieła wykonuje święta Boska moc w naszych sercach. Im głębsze nasze poświęcenie, tym bardziej wspierać będziemy wszystkie zamysły Pana oraz tym gorliwiej będziemy pragnęli być przyjemnymi Bogu.

Bóg przez swojego ducha w obecnym czasie działa wyłącznie na tę szczególną klasę. Ogólnie wszystko co dzieje się w przyrodzie jest wynikiem działania Bożej mocy, Jego ducha, ale w naszym tekście Apostoł odnosi się jedynie do wpływu ducha Bożego na duszę. W pismach Nowego Testamentu wpływ ducha świętego dotyczy wyłącznie tych, którzy stali się Bożym ludem na warunkach wystawionych przez naszego Pana Jezusa Chrystusa. Wszyscy tacy znajdują się pod specjalną Pańską opieką. Bóg rozpoczął w nas to dobre dzieło. Nie pochodzi ono od człowieka i nie jest przez niego sprawowane. Dlatego musimy kierować się do Boga, by ukończyć dzieło, które on zapoczątkował i musimy z Nim w pełni i całym sercem współdziałać.

Musimy udawać się do Bożego Słowa i badać je z modlitwą, używając wszystkich pomocy, w jakie Boża opatrzność nas zaopatrzyła, próbując nauczyć się prawdziwego znaczenia tego Słowa oraz starając się stosować je w naszym życiu. Tak jak niezbędne jest przyjmowanie pokarmu cielesnego, aby nasze ciała były wzmocnione i pokrzepione, tak Bóg dał nam pokarm duchowy, byśmy odnieśli duchowe zbudowanie i siłę oraz mogli zrozumieć Jego wolę. Ta Boża działalność w nas przez ducha świętego jest procesem stopniowym, rozpoczynającym się po



spłodzeniu. Wielu z nas zostało tak zaciemnionych błędami naszych uprzednich wierzeń, że nie potrafimy dojrzeć na pierwszy rzut oka głębokich rzeczy Bożych. Dlatego musimy badać i zgromadzać się z tymi, którzy posiadają tę samą kosztowną wiarę. Jeżeli jest to niemożliwe ze względu na odosobnienie, to należy tę bratnią społeczność podtrzymywać choćby przez słowo drukowane.

### Znaczenie poświęcenia

W miarę gdy przychodzimy do większego wyrozumienia zupełnego poświęcenia się Bogu, nasze pojęcie o tych rzeczach stopniowo się zmienia. Gdy po raz pierwszy przyszliśmy do Boga, wielu z nas uważało, że Bóg chciał, byśmy przyjęli Chrystusa jako naszego Zbawiciela i prowadzili życie dobre, przyzwoite i moralne, byśmy cieszyli się przyjemnościami we właściwy sposób, dbali o swoje ciała oraz uczęszczali na niedzielne nabożeństwa i być może także na inne zebrania. Uważaliśmy, że każdy kto tak nie postępuje, zostanie stracony, że dla takich nie ma żadnej nadziei w przyszłości. Ale to nie jest plan Boży. Teraz wiemy więcej. Bóg wskazał nam, że jedynym sposobem, w jaki Kościół Chrystusowy może osiągnąć niebiańskie dziedzictwo, jest zatracenie ludzkiej natury i jej interesów przez wyrzeczenie się ziemskich nadziei i ambicji.

Na początku jest to dla nas nowa myśl i nasuwa się pytanie: „Czy Bóg naprawdę chce, żebym umartwiał, zabijał moją ludzką naturę? Czy nie mam usiłować rozwijać wszystkich moich wrodzonych talentów i jak najlepiej ich wykorzystywać? Czyż nie mam prowadzić normalnego życia, o ile tylko nie grzeszę?”. Ktoś niespłodzony z ducha powie: „Dlaczego? Zaspokajaj swoje zachcianki, o ile tylko trzymasz je w ryzach. Jeżeli chcesz iść do dobrego teatru, zagrać w baseball, idź i baw się. Jeżeli kieliszek alkoholu ci nie szkodzi, wypij sobie. Jeżeli masz wrodzony talent do muzyki, malowania bądź czegoś innego, to masz obowiązek jak najlepiej go wykorzystać”. Tak brzmi ziemaska dorada.

W przypowieści Pana Jezusa o talentach talenty rozdane sługom przez gospodarza przedstawiają sposobność służenia swojemu panu. Gospodarz wręczył wszystkim sługom taką możliwość i oczekiwał, że ją rozwiną. Podobnie nasz Niebiański Pan kładzie przed swoimi sługami pewne sposobności, które mają być rozwijane dla Jego chwały i wykorzystane według indywidualnych możliwości. Sposobności te są dawane wedle wrodzonych zdolności, a nie wbrew nim, ale nie oznacza to, że każda umiejętność, jaką możemy posiadać, będzie przynosiła chwałę Bogu i musi być rozwijana oraz wykorzystywana. Jako Nowe Stworzenia mamy wykorzystywać wszystkie nasze umiejętności ku Bożej chwale. Jeżeli nie mogą być one w ten sposób użyte, to musimy je poświęcić,

a sami skierować się w kierunku, który byłby w harmonii z naszym Przymierzem Ofiary.

### W jaki sposób gospodarz obchodzi się z winnicą

Wszystkim poświęconym, którzy wstąpili na wąską ścieżkę, można powiedzieć: „Oddałeś samego siebie w ręce Boga. Prosiłeś Go, by Cię przemienił, odnowił twój umysł, by zniszczył twą wolę i uczynił cię odpowiednim i gotowym do przyjęcia chwalebego stanowiska, które obiecał. Więc wszystkie twoje wysiłki mają być skierowane w stronę Pana, przez którego masz być ćwiczony”. Gdyby winne latorośle pod nadzorem gospodarza mogły rozumować i mówić, to zapewne powiedziałyby do niego: „To normalne, że wypuszczam liście i gałązki w każdą stronę, aby mnie podtrzymywały”. Lecz roztropny winiarz energicznie odcina zbyteczne gałązki i pnącza, które marnotrawią energię soków, rozwijają jedynie drewno i liście oraz sprawiają, że winorośl przylega do niewłaściwych podpór. Ogrodnik szuka owoców – bogatych, obfitych owoców – a wszystko, co utrudnia uzyskanie owocu, musi być poświęcone. Winorośl ugina się, ale ogrodnik sprawia, by rosła w górę. Tak też nasz Niebiański Ogrodnik ćwiczy swą duchową winnicę, by przynosiła obfity owoc ku Jego chwale.

Nie należymy już do tego świata. Nasz cel jest nakreślony przez Boga w Piśmie Świętym. Jeżeli nie będziemy umartwiać uczynków ciała, nigdy nie osiągniemy życia wiecznego obiecanego jedynie wiernym zwycięzcom. Aby otrzymać życie wieczne, cześć, chwałę i nieśmiertelność, musimy poddać się warunkom podanym nam przez naszego wspaniałego Zbawiciela. Nie jesteśmy jednak zdani jedynie na swoje własne siły. Byłoby to niemożliwe. Nasz Niebiański Ojciec obiecał, że będzie *pełnił* w nas dzieło, jeżeli my *sprawować* będziemy nasze zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem.

### Umartwianie spraw ciała

Rzeczywista myśl zawarta w słowach „umartwienie uczynków ciała” nie oznacza, jak myślą niektórzy, umartwiania naszego *ciała*. Z historii i niekiedy ze współczesnych praktyk dowiadujemy się, że niektórzy sądzą, że muszą się torturować i karać swoje ciało. Używają różg, by pojawiła się krew. Potem wkładają na siebie włosiennicę, by zadać sobie jeszcze więcej cierpień. Niektórzy kładą się na ziemię, by inni mogli po nich deptać i wycierać o nich swe nogi. Nie możemy kwestionować, że ci, którzy tak czynią, mają w tym jakiś cel i nie możemy uważać, że są to złe pobudki. Jednak tacy całkowicie błędnie pojęli to, czym jest biblijne umartwianie.

Apostoł naucza nas, że mamy umartwiać *sprawy* ciała – wrodzone uczynki ludzkiej natury. Niektórzy mówią: „Taki już jestem, że robię to czy tamto”. Ale Biblia mówi nam, że my nie mamy skłaniać się do

stanu, w jakim się urodziliśmy, ponieważ wszyscy urodziliśmy się w grzechu. Lecz teraz mamy ducha Bożego, ducha świętego, który prowadzi nas do celu, w jakim powinniśmy zmierzać. Musimy umartwiać w nas wszystko to, czego nie popiera nasz nowy umysł, wszystko, co powstrzymuje śmierć starej natury (która już uznawana jest za umarłą) oraz utrudnia wzrost Nowego Stworzenia. Pewne elementy śmiertelnego ciała muszą być zniszczone i trzeba z nimi bezustannie walczyć. Pozostałe cechy ludzkiej natury muszą zostać spożytkowane na służbę sprawiedliwości. Byliśmy zaprzędani grzechowi, ale zostaliśmy wykupieni i teraz mamy zmysł Chrystusowy.

Obecnie mamy traktować nasze ludzkie ciała jako ziemskie naczynia, które mają być używane ku chwale Bożej. Pod kierownictwem ducha świętego mamy wiedzieć, *jak* używać tego ziemskiego naczynia. Musimy pamiętać, że po pierwsze – jako ludzkie ciało jest ono poczytane za umarłe, ponieważ zostało ofiarowane w Chrystusie, gdy uczyniliśmy nasze poświęcenie, że będziemy umarłymi z Nim oraz po drugie – że chociaż poczytane za umarłe, ciało jest wciąż pobudzane, ożywiane i regenerowane, aby służyło Nowemu Stworzeniu jako jego własność, jego sługa, jako zadatek duchowego ciała, które mamy otrzymać, ale którego jeszcze nie otrzymaliśmy. Wszystko, co nasze ciało posiada, ma zostać użyte w interesie Nowego Stworzenia.

Nie mamy mówić: „Jeżeli użyję pewnego z moich wrodzonych talentów, mogę przynieść pociechę i sprawić przyjemność innym lub zapoczątkować jakąś zmianę”. Pytanie, które raczej musimy sobie postawić, brzmi: „Czy użycie tego wrodzonego talentu przyniesie mi jako Nowemu Stworzeniu korzyść lub czy pomoże dziełu gromadzenia i przygotowywania Oblubienicy Chrystusowej do przyszłego dzieła?” Takie jest nasze obecne zadanie. Są tacy, którzy mogą wykonywać tamte zadania. Przekonujemy się, że proces rozwijania samych siebie jako Nowych Stworzeń i pomaganie braciom w budowaniu się w najświętszej wierze wymaga naszej *całkowitej* uwagi oraz oznacza bezustanną walkę nowej natury ze starą. Apostoł nazywa to walką ducha przeciwko ciału. Nasz rozwój na podobieństwo Chrystusa wymaga, abyśmy czynili dobrze wszystkim, jeżeli tylko mamy taką sposobność i gdy nie koliduje to z naszym ślubem poświęcenia, a najwięcej domownikom wiary, jak naucza nas Apostoł [Gal. 6:10].

Ponieważ nasze ciała są jedynie poczytane za umarłe, a nie są takie faktycznie, musimy bez przerwy mieć się na baczności. Nasze języki, jeżeli nie są z ostrożnością i modlitwą strzeżone, są podatne na mówienie rzeczy oszczerczych oraz być może robienie uszczypliwych uwag. Wszystkie nasze członki muszą być w harmonii z Bogiem i Jego wolą. Powinniśmy darzyć sentymentem hymn, który często śpiewamy:

## „Niech moje oczy widzą tylko Jezusa.”

Musimy bezustannie spoglądać na Niego, by nami kierował. Patrząc na Niego, powinniśmy coraz bardziej przekształcać się na Jego chwalebne podobieństwo. Musimy dążyć do postrzegania spraw z Boskiego punktu widzenia. Nigdy nie będziemy doskonali w ciele, ale tak długo, jak ciało to jest naszym przybytkiem, naszym obowiązkiem, ale i przywilejem jest zniewalanie go do czynienia woli Nowego Stworzenia.

Nasze ludzkie ciało było niegdyś niewolnikiem grzechu, niewolnikiem rzeczy tego obecnego złego świata, lecz teraz musimy powiedzieć: „To ciało należy do Pana. Muszę je kontrolować, by to było ku Jego chwale. Jestem zdecydowany, aby każdego dnia wzmacniać kontrolę nad tym ciałem, żebym mógł w pełni używać je w służbie mojemu Królowi. Nie mam robić rzeczy niemądrych. Nie mam skakać z ganku kościelnego, by przekonać się, czy Bóg mnie zachowa, próbując pokazać, że mam jakieś szczególne przywileje z Niebios. Ale pod przewodnictwem ducha świętego mam w miarę możliwości jak najlepiej wykorzystać to ciało w służbie Temu, którego przyjąłem za swojego nowego Mistrza”.

Wszystko to jest niezbędne dla rozwoju naszego charakteru wymaganego do pełnienia wspaniałego dzieła należącego do przyszłości, nie tylko w nadchodzącym Wieku, ale przez całą wieczność. Jesteśmy nazwani współdziedzicami z Chrystusem. Ledwie pojmujemy, co to oznacza. Nie bylibyśmy przygotowani na takie wywyższenie, gdybyśmy nie okazali się zwycięzcami. A to oznacza, że jest coś *rzeczywistego*, co trzeba zwyciężyć. Zwycięstwo oznacza rozwój charakteru, wzrastanie w Panu. Pan oświadcza, że nagrodzi jedynie takich, którzy tak zwyciężą.

## Boska nagroda dla ofiarników

Świat będzie miał tysiąc lat na przyprowadzenie swych ciał do pełnej harmonii z wolą Pana i od *nich* nie będzie wymagane ofiarowanie słusznych pragnień ciała. Ale jest to wymagane od nas, którzy przyjęliśmy obecne powołanie, by poświęcić potrzeby ciała i mamy bardzo ograniczony czas, by rozwinąć wymagany charakter. Bóg obecnie wybiera i kieruje jedynie tymi, którzy z własnej woli chcą położyć swoje życie z Chrystusem. Tacy miłują Go ponad wszystko, a On z radością nazywa ich świętymi, swoimi klejnotami. Takim nie odmówi żadnej dobrej rzeczy. „Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” [1 Kor. 2:9]. Tacy otrzymują łaskę za łaską, żyjąc nie według ciała, ale według ducha.

Dla świata wygląda to na bardzo trudne. Co więcej, Biblia mówi, że: „Przez wiele ucisków musimy wniknąć do królestwa Bożego” [Dzieje Ap. 14:22], „aleć i *wszyscy*, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie

Jezusie, prześladowani *będą*” (2 Tym. 3:12). Jeżeli nie zaprzemy się siebie, nie weźmiemy krzyża i nie będziemy kroczyć krokami Jezusa, nie możemy być Jego uczniami. Lecz prawdziwi chrześcijanie zgodzą się z Apostołem, że możliwe jest osiągnięcie takiego stopnia rozwoju, kiedy można cieszyć się z tych wszystkich doświadczeń, radować się, gdy ciało jest umartwiane. Nie oznacza to, że urodziliśmy się tak inni od pozostałych ludzi, że cieszymy się z czegoś, do czego oni czują awersję, ale że widzimy *powód*, dla którego się radujemy. Wiemy, że taki jest Boski plan względem nas oraz że przez umartwianie woli ciała, wszystkich spraw ciała, wzrastamy w Boskiej łasce.

„Pokój wielki dajesz tym, którzy miłują zakon twój, a nie doznawają żadnego obrażenia [nie potkną się]” [Psalm 119:165]. W sercach takich rządzi pokój Boży. Wiedzą, że wszystkie ich sprawy znajdują się pod Boskim kierownictwem. Świat ma swoje kłopoty i obawy. Bogaci w rzeczy tego świata martwią się, żeby nie umarli w przytułku. Wielu skąpców pomarło, mając ogromne sumy pieniędzy i całe życie martwiąc się, że znajdą się w biedzie i potrzebie. Niektórzy posiadają różne inne złe preczucia. Ale ci, którzy złożyli ufność w Panu, posiadają pokój, którego świat nie zna i zabrać nie może. Przewyższa on wszystko, co może zaoferować świat.

Jednak nie jesteśmy w stanie wytłumaczyć tego światu. Ludzie światowi nie potrafiliby tego zrozumieć. Świat mówi czasem o poświęconym ludzie Pańskim: „Czy oni są głupcami?” Nie mogą zrozumieć naszych nadziei, które są tak błogosławione, prawdziwe dla nas. Wiedzą to ci, którzy znaleźli się w szkole Chrystusowej i którzy dowiedzieli się o Nim. Wiemy, że za wszystko, czego sobie teraz odmawiamy, nasz Bóg daje nam obfitą rekompensatę w duchowych błogosławieństwach i radościach nawet tu, a w przyszłości otrzymamy wszystkie niewypowiedziane chwały obiecane Jego świętym, oczekujące na nas tuż za zasłoną.

Pozwólmy więc naszym sercom

być pewnie umocowanymi

Tam, gdzie najprawdziwsze radości są znajdowanymi

I wyzwolić naszą płonąca, kochającą chwałę,

A jednak wciąż i wciąż opływającą

I spoglądając na „rzeczy niewidzialne”,

Wieczne w niebiesiech,

Z chwały w chwałę,

O Zbawicielu, obyśmy powstał!



Watch Tower 1916-228; R-5931-2

Brzask 09/1941, str. 141-144.

# Pracowita miłość będzie nagrodzona

■ WATCH TOWER

WŚRÓD BOŻYCH DZIECI...

*„Albowiem nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał<sup>1</sup> pracy waszej i pracowitej miłości, któreście okazali ku imieniu jego, gdyście służyli świętym i jeszcze służycie” – Hebr. 6:10.*

Święty Paweł starał się zachęcić swoich czytelników, bo wiedział, że zniechęcenie jest przeszkodą do duchowego wzrostu. Kontekst wskazuje, że ci, do których Apostoł pisał powyższe słowa, doświadczali pewnych zniechęcających trudności. W tym rozdziale i w następnych, aż do dziesiątego (w Liście do Hebrajczyków), Apostoł starał się wykazać niebezpieczeństwo odpadnięcia tych, co stali się chrześcijanami. Tych zaś, co gotowi byłiby się zniechęcić, upomina słowami naszego tekstu: „*Nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości*”. Moglibyśmy zapytać: Cóż za wielką pracą wykonywali i jaką pracowitą miłość okazywali, że byłoby niesprawiedliwe, gdyby Bóg zapomniał za to nagrodzić? Czyż

czynić dobrze nie jest powinnością wszystkich ludzi? Czemuż tedy niesprawiedliwy byłby Bóg, gdyby zapomniał o tych dobrych uczynkach?

Biblijne wyjaśnienie tej sprawy zdaje się być takie, że ludzkość tego świata nie może pełnić dobrych uczynków tak, by Bóg mógł je uznawać. „*Nie masz sprawiedliwego ani jednego*” – Rzym. 3:10. Apostoł napisał jednak, że „*nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapamiętał pracy waszej i pracowitej miłości*”. Co zatem miał na myśli? Odpowiadamy: On pisał to do chrześcijan, do takich, co stali się dziećmi Bożymi i zawarli z Bogiem przymierze. Oni byli „*dziećmi gniewu jako i drudzy*” i według ciała byli wciąż jeszcze niedoskonalni; wszakże Bóg już więcej nie obchodził się z nimi

<sup>1</sup> *zapamiętał* (staropolskie) odpowiada współczesnemu *zapomniał* – przypis Redakcji

według ciała, lecz przyjął ich do swej rodziny, pod pewnym specjalnym zarządzeniem przymierza ofiary. W przymierzu tym zgodził się, że przez Chrystusa przebaczy ich słabości i obchodzić się będzie z nimi według ich serdecznych intencji i myśli, w miarę jak oni starać się będą Mu podobać jako jego dzieci. W taki to sposób Bóg związał się z nimi z jednej strony, a oni związali się z Bogiem z drugiej. Żadna strona nie może wyjść spod warunków tego przymierza.

### Niebezpieczeństwo utraty nagrody

Ci, co weszli w to przymierze, byli członkami rodu Adamowego, potępionego na śmierć. Za ten to rodzaj Chrystus umarł, więc potępienie wynikłe z nieposłuszeństwa Adamowego ma być usunięte.

Ta zasługa śmierci Chrystusowej została najpierw przypisana najwyborniejszej klasie, która podczas Wieku Ewangelii powinna pragnąć Boga i chętnie przyjmować Jego zarządzenie w Chrystusie.

Ci, gdy usłyszeli o Chrystusie jako ich Odkupicielu, uwierzyli w Niego i ofiarowali swoje ziemskie nadzieje, dążenia, ambicje i wszystko – aby tylko mogli znaleźć się w tym przymierzu z Bogiem. Myślą, która pobudziła ich do tego kroku, była nadzieja osiągnięcia duchowego dziedzictwa, by mogli stać się współdziedzicami z Chrystusem w Królestwie, jakie w słusznym czasie ma być ustanowione na ziemi. Bóg sam otworzył do tego sposobność przez swoje zarządzenie w Chrystusie. Tacy wyrzekają się rzeczy ziemskich, aby dostąpić wspanialszych, niebieskich. Dobrowolnie poświęcają wszystkie swoje ziemskie prawa i korzyści i wiążą się nieodwołalnie z Panem.

Gdyby tacy następnie chybili w tej sprawie, straciliby wszystko; i ten to właśnie fakt był wykazywany przez Apostoła. Oni przyjęli Boskie zarządzenie i według ich przymierza z Bogiem, mają dostąpić wielkiej nagrody. Nie postradajcie tej nagrody – ostrzega Apostoł – przez odchylenie się od Pana, przez stawanie się zimnymi albo letnimi, który to stan może z czasem doprowadzić do zupełnego odstępowania od Boga. Raczej postępujcie naprzód i bądźcie mężnymi, oczekujcie na Boga z ufnością, a On sam wzmocni serca wasze.

W dziesiątym rozdziale tegoż listu (Hebr. 10:32-33) Apostoł pisze wiernym, jak to w przeszłości niektórzy z nich znosili wielki bój utrapienia, a inni stali się uczestnikami tych, co byli trapieni, sympatyzując i współczując z nimi. Wszystko to było ponoszone dla Pana, z miłości dla braci i zgodnie z Boskim zarządzeniem. Toteż powinni oni mieć ufność w Bogu, że On ich miłuje i ocenia wszystko, cokolwiek oni dla Niego ponoszą. Apostoł ponownie ich upomina, żeby się nie odwracali, nie ustawiali, lecz byli ochotni. Zapewnia ich też o swej ufności, że wytrwają aż do końca.

### Błogosławieństwo służenia świętym

Św. Paweł oświadczył, że ich pracowita miłość była okazana „imieniowi Bożemu”. Imię Boże było czczone przez to, że służyli świętym. Było to bowiem dowodem ich miłości ku Bogu. Usługa ta była sprawowana także i w późniejszych okresach, aż do naszych czasów. Święci są przedstawicielami Boga na świecie. Zatem cokolwiek czynione jest dla nich, liczy się jakby czynione było Bogu. Należy zauważyć, iż w Piśmie Świętym jest pewne rozróżnienie między tymi, co są w przymierzu i społeczności z Bogiem, a tymi, co w takiej społeczności się nie znajdują. Mamy pewne obowiązki i zobowiązania wobec ludzi tego świata. „Złota reguła” ma być przez nas praktykowana zawsze i wobec wszystkich. To jednak nie znaczy, że nasze zobowiązania są takie same wobec świata jak wobec świętych. Kto poważa świętych i służy im, poważa Boga i Mu służy. Taką zdaje się być myśl Apostoła w tej sprawie.

Nie należy jednak rozumieć, że nie podobałoby się Bogu, gdybyśmy czynili dobrze wszystkim ludziom. Owszem, Apostoł zachęca: „*Póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim*” – Gal. 6:10. Powinniśmy być dobrotliwi i wspaniałomyślni wobec wszystkich, lecz najwięcej wobec domowników wiary. Ta rzecz podoba się Bogu najbardziej. Każda przysługa wyświadczona chętnie i z miłością komukolwiek spośród świętych jest ku chwale Bożej. Jest to prawdą w pewnym szczególniejszym znaczeniu. Są bowiem na świecie ludzie z natury posiadający bardziej szlachetny charakter i im wyświadczyc przysługę jest przyjemniej niż wielu świętym, którzy pod pewnymi względami mogą być prości i nieokrzesani. Jednakże w służeniu świętym zawiera się pewne szczególniejsze błogosławieństwo Boże. Powinniśmy pamiętać o tym, gdy schodzimy się razem z tymi, co stali się dziećmi Bożymi i w miarę sposobności mamy im dopomagać, udzielać zachęty, pociechy itp. Nasze współdziałanie, nasza miłość, sympatia, pomoc powinny im towarzyszyć. W sprawach tego typu może istnieć pewnego rodzaju wolny wybór w stosunku do innych ludzi, lecz nie w stosunku do braci w Chrystusie.

Zasada ta praktykowana jest do pewnego stopnia pomiędzy ludźmi tego świata. Na przykład członkowie stowarzyszenia „Odd Fellows” okazują większe względy współczłonkom aniżeli innym ludziom. Tak samo rzecz się ma z masonami. Mason okazuje przyjazne względy innemu masonowi gdziekolwiek go spotka, bez względu na to, czy on jest biedny, czy bogaty, biały czy czarny. Jeżeli takie zasady panują między ludźmi, to tym bardziej powinno tak być pomiędzy tymi, co mienią się być dziećmi Bożymi. Fakt, że oni są uczniami Chrystusowymi, kładzie na nich ten obowiązek, aby byli bratem lub siostrą wobec każdego naśladowcy Mistrza. „*Cokolwiek uczyniliście*

*jednemu z tych najmniejszych, mnieście uczynili.*” To nie stosuje się obecnie do świata, lecz stosuje się do Kościoła, do wiernych naśladowców Pana.

### Wytrwałość w służbie

Apostoł mówi: „*Gdyście służyli świętym i jeszcze służyćcie*”. To wskazuje, że wierni, do których słowa te były pisane, wciąż jeszcze znajdowali się we właściwej postawie serca. Chociaż nieco zniechęceni w swym dobrym postępowaniu, to jednak wciąż jeszcze byli uczynni i pomocni jedni ku drugim. Łączy się z tym jeszcze inna myśl – najczęściej liczyło się nie to, jak dużo dobrego ktoś uczynił, ponieważ wiele dobrych uczynków dokonywanych jest przez innych ludzi, lecz nie są one wcale uznawane przez Boga ani też nie bywają przez Niego nagradzane. Uczynki świata są uczynkami grzeszników. Światowi nie są w społeczności i przymierzu z Bogiem. Gdy ktoś z nich czyni dobrze, z natury rzeczy otrzymuje z tego pewne błogosławieństwo; a jeżeli czyni to z zacnych pobudek, dostąpi pewnej nagrody, pewnego dobrodziejstwa. Uszlachetni to jego charakter i przysposobi go lepiej do błogosławieństw przyszłego wieku, kiedy to cały świat znajdzie się na próbie przed sądową stolicą Bożą. Im naówczas będzie ktoś miał zacniejszy charakter, tym mniej ćwiczących doświadczeń będzie przechodził. Kto jednak w obecnym czasie chce dostąpić łaski od Boga, Jego szczególniejszego błogosławieństwa, musi dojść do społeczności z Nim przez przymierze.

Praca wykonywana obecnie przez tych, co znajdują się w takiej społeczności z Bogiem, godna jest Jego uwagi i nagrody. W trzynastym rozdziale pierwszego listu do Koryntian (1 Kor. 13:1-13) Apostoł zwraca uwagę, że w Ciele Chrystusowym dobre uczynki nie są wystarczającym dowodem posiadania Bożej łaski. Apostoł powiedział, że choćby swoje ciało wydał na spalenie, a całą majątność swą na żywność ubogich, nie byłoby w tym żadnej zasługi, gdyby nie wypływało z miłości. Powiedział też: „*Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca albo cymbał brzmiaący*”. Ktoś mógłby pełnić te dobre uczynki, aby za to mieć chwałę u ludzi, a za uczynki choćby dobre, lecz wypływające z takich pobudek, Bóg nie nagradza ani też ich nie uznaje. Uczynki godne Boskiego uznania i Jego nagrody to takie, które sprawowane są przez Jego wiernych, usprawiedliwionych i poświęconych, służących Jemu, Jego ludowi i Jego sprawie.

I do nich to zwraca się Apostoł, mówiąc: „*Nie jest Bóg niesprawiedliwy, aby zapomniał pracy waszej i pracowitej miłości*”. Jest to ważne i godne zapamiętania. Należy więc dopilnować, abyśmy zawsze i we wszystkim powodowani byli miłością do Boga, do Jego sprawy i do braci. Takie dobre uczynki, wykonywane według naszych zdolności i sposobności, nie pozostaną bez nagrody. □

*Watch Tower* 1915-380; R-5818

*Straż* 10/1943, str. 149-150.

# Grzech Achaba – pożądlivość, morderstwo

■ WATCH TOWER

GDZIE RODZI SIĘ GRZECH?

1 Król. 21:1-29

*„Ale jeśli tego nie uczynicie, oto zgrzeszycie Panu, a wieście, że grzech wasz znajdzie was” – 4 Mojż. 32:23.*

**K**ról Achab zakończył wielką wojnę, zwyciężając Syryjczyków, którzy próbowali najechać kraj izraelski. Sława króla rozeszła się szeroko i daleko. Może odczuwał on swą wielkość. Achab jest uważany za jednego z wielkich królów Izraela. Chociaż nie był on prawdziwie wielkim, miał pewne dobre cechy charakteru. Salomon szczylił się, że jako pierwszy król miał stolicę z kości słoniowej, zaś król Achab twierdził, że wyróżnia go pałac z kości słoniowej. Jego okazały pałac potrzebował przestronnego i ładnego ogrodu. Sąsiadem był Nabot, który miał winnicę przylegającą do ogrodów królewskich. Pozyskanie jej stworzyłoby idealne otoczenie pałacu.

Posłańcy królewscy poszli do Nabota, aby omówić warunki kupna-sprzedaży. Pokażna suma pieniędzy była oferowana za winnicę. Nabot, znając swoje prawa, odmówił sprzedaży. Byłby on jednak mądrzejszy, gdyby nie walczył w obronie swych pełnych praw. Prawo żydowskie zabraniało wprawdzie sprzedawania rodzinnego dziedzictwa, ale mógł on dać winnicę w dzierżawę na pewien czas dla przyjemności króla i dla swego pożytku.

Święta Księga radzi chrześcijanom, aby kierowali się mądrością w okazywaniu innym grzeczności, a jednocześnie nie gwałcili sumienia. Chociaż mają tak wielkie prawa, jak i drudzy, to jednak częścią ich przymierza

z Panem jest, że nie będą żyć jedynie dla samych siebie, lecz głównie dla sprawy Pańskiej i swoich bliźnich. Są oni także ostrzegani z góry, aby nie spodziewali się pełnej sprawiedliwości, chociaż zawsze mają starać się oddawać innym to, co im się należy, zgodnie ze Złotą Regułą. Muszą zdawać sobie sprawę z tego, że obierając taką drogę postępowania, będą mieć coraz więcej błogosławieństwa Pańskiego, a doświadczenia w rozwoju charakteru osiągnięte w takich warunkach będą pomocne w przysłym Królestwie.

## Królowa Jezabela nie bała się Boga

Ze wszystkich charakterów ukazanych na kartach historii biblijnej królowa Jezabela – żona Achaba, wyróżnia się jako wyjątkowo bezlitosna i pozbawiona moralnych zasad. Widząc, że król Achab był przygnębiony, zapytała o przyczynę. Dowiedziawszy się o niej, obiecała królowi, że otrzyma on winnicę Nabota i doradziła mu, aby był dobrej myśli. Zaraz napisała listy w imieniu króla Achaba, używając jego królewskiej pieczęci. Pouczyła niektórych urzędników, aby w ustanowionym dniu postu, w którym ludzie pozostawali w smutku przed Panem Bogiem, żałując za swoje grzechy, posadzono Nabota na zaszczytnym miejscu. Dwóch z nich miało być przekupionych, aby nagle powstał ze zgromadzonych i oskarżyli Nabota o to, że jest oszczercą Boga i króla. Rządcy w następstwie tego mieli wysłuchać dowodów i ogłosić wyrok. Prawo żydowskie przewidywało, że jakiegokolwiek bluźnierstwo przeciwko imieniu Bożemu powinno być ukarane ukamienowaniem. Wynajęci świadkowie natychmiast otwarcie oskarżyli Nabota i udowodnili to odpowiednim świadectwem. Bardzo szybko powstała grupa osób, która ukamienowała Nabota za miastem.

Hipokryzja w postępowaniu sądowym sprawia u nas zdumienie. Ogłoszenie postu było rzekomo na cześć Boskich praw i Jego sprawiedliwości. Perfidia królowej jest jednak bardzo widoczna. Służalczość jej rządców dowodzi, jak niski stan moralności wówczas panował.

Król Achab, zdaje się, był biernym uczestnikiem całej tej niegodziwości. Był on mimo to odpowiedzialny za to, co się stało. Jego postępowanie dowodzi, że nie był prawdziwie wielkim królem. Bogactwa i stanowisko nie mogą stanowić o wielkości, lecz jedynie charakter. Król chętnie skorzystał z haniebnego postępków swej żony. Gdy usłyszał od niej, że Nabot umarł, poszedł, aby obejrzyć jego winnicę i zastanowić się, jak można ją przystosować, by stała się częścią pałacowego otoczenia.

Gdy wchodził do ogrodu spotkał Eliasza, który został posłany przez Pana z naganą. Król pozdrowił proroka i powiedział: „Już mnie znalazłeś, wrogu mój? *Eliasz odpowiedział: Tak znalazłem, gdyż całkowicie zaprzedałeś się, aby uczynić to, co złe w oczach Pana*” – 1 Król. 21:10. Wtedy poinformował króla, że z Bo-

skiego wyroku w tym samym miejscu, w którym psy lizały krew Nabota, także psy będą lizać krew królewską i królową Jezabelę spotka podobny los.

## Obecna wojna wynikiem samolubstwa

Zauważmy, że tak kiedyś, jak i teraz Bóg nie postępuje jak „policjant”, aby zabezpieczyć świat przed jego upadłym stanem, pożądlivością itp. Przez sześć tysięcy lat Pan Bóg dozwolił na zło, aby ludzkość wyciągnęła z tego właściwą lekcję. Wyjątek stanowi jedynie taka sytuacja, gdy grzech mógłby kolidować z wykonaniem wielkiego planu Bożego. W takich wypadkach intencją Pana Boga było: „Tak daleko pójdziesz, a nie dalej”.

Niewątpliwie dopuszczenie, aby ludzkość wyrządziła sobie wielką krzywdę, jest bardzo praktycznym sposobem udzielenia ważnych lekcji. Bóg – zdaje się – nie każe aniołom być dłużej w „więzieniu”, lecz rozpuścił cztery wiatry niebieskie, aby zezwolić ludzkości zaangażować się w powszechny konflikt. Wynik jest bardzo zdumiewający; zubożenie wszystkich narodów zaangażowanych w wojnę, utrata milionów istnień ludzkich w kwiecie wieku i powstanie długów. Należy płacić procenty, z powodu których lud będzie ubożał przez przyszłe długie lata. Długi prawdopodobnie nigdy nie zostaną spłacone. Biblia wskazuje, że po tej wojnie nastąpi wielka rewolucja, a po niej można spodziewać się anarchii. Wiatry sporu są teraz rozpuszczane i można się spodziewać, że będą szkodzić światu – niepowstrzymane przez Wszechmogącego – tak długo, aż w sytuacji ludzkiej ostateczności nadarzy się Boska sposobność i Królestwo Mesjasza zostanie ustanowione dla błogosławienia świata.

Z ustanowieniem Królestwa Bożego wszystko się zmieni. Grzechy nie będą już więcej tolerowane, a kary będą wynikiem grzechów. Kary nakładane będą na tych, którzy będą chcieli uczynić zło – jeszcze zanim je popełnią. Albowiem Pan Bóg obiecał, mówiąc: „*Nie będą szkodzić ani zabijać na wszystkiej gorze mojej świętej*” – Królestwie (Izaj. 11:9). W owym chwalebny czasie wszelkie dobre intencje i dobre wysiłki otrzymają błogosławieństwo Boże i wprowadzą podniesienie umysłowe, moralne i fizyczne dla wszystkich uczestniczących w nich. Tym sposobem wypełni się Pismo, które mówi: „*Gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego*” – Izaj. 26:9.

## Grzech pożądlivości

Grzech i samolubstwo sprawiają praktycznie podobne wrażenie. Gdy Adam był doskonały, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, był człowiekiem niesamolubnym, sprawiedliwym, uprzejmym, łaskawym, dobroczynnym. Są to elementy Boskiego usposobienia i człowiek musiał je mieć, aby pozostać w podo-

bieństwie Bożym. Pierwszy ze wszystkich grzechów został popełniony przez Szatana. To on popierał swoje ambicje, samolubne plany, w niewłaściwym świetle przedstawiał Boskie poselstwo, sprzeciwiał się Wszchemocnemu, stał się „ojcem kłamstwa”, mordercą Adama i jego rodu. Postępowanie matki Ewy też było podsycane przez nabyte samolubstwo. Ona pragnęła wiedzy, którą – jak jej powiedział wąż – mogłaby zdobyć przez nieposłuszeństwo Bogu. Nieposłuszeństwo ojca Adama nie powstało z nieświadomości. On uważał, że jego życie będzie szczęśliwsze, gdy weźmie udział w doświadczeniach matki Ewy.

Dzisiaj, gdziekolwiek spoglądamy, możemy wyraźnie dostrzec grzech i jego źródło – samolubstwo. Pożądliwość jest samolubstwem – jest grzechem. Jest bardzo powszechna, ponieważ wszyscy są grzesznikami. Nasze prawo stara się nas wprawdzie chronić sprawiedliwymi ustawami, jednak często nie mamy powodzenia w zabezpieczeniu swoich praw i w bronieniu się przed tymi, którzy chcieliby naruszyć Złotą Regułę.

Lekcja dla wszystkich jest taka, że nic innego się nie liczy, tylko Złota Reguła, która jest przyjemna w obliczu Boga, gdy przestrzega jej każdy mieniący się być Bożym dzieckiem. Drugi wniosek płynący z naszej lekcji: Gdy mamy czynić sprawiedliwość i stosować wymagania Złotej Reguły względem wszystkich bez wyjątku, nie zawsze powinniśmy żądać obowiązkowego wypełniania Złotej Reguły. Raczej lud Boży powinien uważać się za przedstawicieli i ambasadorów Stwórcy w kraju, w którym żyje i wśród ludzi odwróconych od Boga i Jego rządu. Dzieci Pańskie, kierując się sprawiedliwością, mają być także szczodroblive, „aby ogłaszać cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości”. Tak jak Niebiański Ojciec jest zarówno sprawiedliwy, jak i szczodroblivy, tak i Jego dzieci mają być ukształtowane na podobieństwo Jego charakteru i dopomagać do wszystkiego, co prowadzi do sprawiedliwości. □

Watch Tower 1915-284; R-5770

Świt nr 5/1986, str. 2-5.

# Ważność doktryny

■ JÓZEF SYGNOWSKI

BY NIE ZAGUBIĆ PROPORCJI

„Wzoruj się na zdrowej nauce, którą usłyszałeś ode mnie, żyjąc w wierze i w miłości, która jest w Chrystusie Jezusie; Tego, co ci dobrego powierzono, strzeż przez Ducha Świętego, który mieszka w nas” – 2 Tym. 1:13-14 (BW).

Święty apostoł Paweł namawia brata Tymoteusza do wzorowania się na zdrowej nauce. Jednocześnie uczy nas, że życie człowieka nie zależy od obfitości rzeczy, jakie posiada lub żywności czy ubioru, lecz w największym stopniu zależy ono od zupełnego poddania się woli Bożej, od skupienia uwagi na każdej zdrowiej nauce potwierdzonej przez Boga, Chrystusa i ducha świętego. Każde apostołskie napomnienie, każda zachęta i obietnica zdrowej nauki są konieczne do rozwoju tych, których Bóg powołał do duchowego życia jako współdziedziców z Jego Synem w Królestwie. Będąc naśladowcami Chrystusa, zachowujemy coraz bardziej zdrową naukę zlokalizowaną w Chrystusie Jezusie.

Posłuszeństwo jest sprawdzianem – w jakim stopniu zachowujemy nauki (doktryny) Pańskie, w takim też stopniu doskonalimy się w nas miłość Boża. Bo jeśli otrzymaliśmy zmysł Chrystusowy, ducha świętego, spowoduje to, że będziemy się interesować doktrynami, aby bardziej uświęcić nasze życie. Uważam, że znajomość nauk biblijnych jest bardzo ważna i nie wpływa ona tylko z nakazu Bożego czy apostołskiego, ale przede wszystkim z potrzeby serca dziecka Bożego,

z chęci uczenia się i lepszego zrozumienia planu Ojca; z chęci udowodnienia samemu sobie, że to, w co ja wierzę, jest głęboko oparte na fundamencie Biblii.

## „Doktryna” – znaczenie słownikowe:

„Doktryna” – łac. *doctrina*, nauka, ogół poglądów, twierdzeń i założeń z określonej dziedziny wiedzy (filozofii, teologii, polityki itp.) właściwej danemu myślicielowi lub szkole, niekiedy także o systemie, teorii, nauce, programie politycznym.

„Doktrynalny” – oparty na doktrynie, zawierający jakąś doktrynę, zasadę, pogląd.

Słownik Wyrazów Obcych PWN, str. 155.

Z tych określeń wynika jasno, że doktryną jest nauka, pogląd, teoria oparta na zasadach, wierze i ideologii.

## Doktryna w Piśmie Świętym <sup>1</sup>

Pismo Święte zawiera bardzo dużo nauk podstawowych opartych na charakterze Bożym, ideologii Chrystusa i wierze apostołów i proroków.

<sup>1</sup> Wyraz *doctrina* występuje w łacińskim przekładzie Biblii, czyli tzw. Wulgacie 48 razy i znaczy „nauka”.

Wszystkie nauki Pisma Świętego są podstawowymi, ponieważ są to słowa Boże wyrażające Jego wolę. Nauki Pisma Świętego można przyrównać do harfy Bożej mającej struny wydające harmonijny dźwięk wyrażający wartość danego utworu. Można też porównać je do stosu drogocennych kamieni, które są piękne i kosztowne – możemy z nich wybrać te, które by ulepszały nasz charakter. Do takich nauk ulepszcających naszą wiarę i ducha należą nauki harmonizujące z przymiotami Bożego charakteru. Mając na względzie powagę tego przedmiotu w kształtowaniu naszego stanowiska przed Bogiem i braćmi w Jezusie Chrystusie, ocenimy tę harfę Bożą, stos drogich kamieni, i uwierzmy, że one są zasadniczą podstawą naszej wiary.

Wybieramy nauki zasadnicze, które podkreślają prawdziwość naszej wiary, wywierają uświęcający wpływ na nasze życie i przedstawiają wartość naszego Boga:

- Bóg nasz jest Bogiem miłości. Zaprawdę, ma plan, żeby pobłogosławić rodzaj ludzki.
- Podstawą Jego planu jest śmierć doskonałego człowieka, Jezusa Chrystusa, który dał okup za wszystkich, niezależnie od tego, czy o tym wiedzą, czy nie.
- Umarli są w rzeczywistości umarłymi. W przyszłości będzie jednak Królestwo sprawiedliwości, kiedy umarli powrócą do życia.
- Ci, co poświęcają swoje życie Bogu w czasie obecnego wieku, mają możliwość otrzymania niebiańskiego zmartwychwstania pozwalającego im na to, by przynieść błogosławieństwo wszystkim innym w Królestwie na ziemi.
- Zło nie będzie istniało bez końca. Będzie ono niszczone w czasie Królestwa Chrystusowego wraz z tymi, którzy to zło czynią. Ostatecznie zostanie zniszczony również sam Szatan i jego zwolennicy.
- Prawdziwe Królestwo Boże będzie dla wszystkich w wiekach przyszłych, według planu Pana Boga.

## Doktryny zasadnicze

Główne zasady Słowa Bożego są podstawą wszystkich reguł dotyczących poświęconego ludu. Zrozumienie i przyswajanie tych prawd i reguł nie jest kwestią chwili, lecz wymaga od nas stale ponawianych wysiłków do badania ich prawdziwości i zasadności. W miarę zgłębiania nauk Pisma Świętego i rozmyślenia o Boskim charakterze dochodzimy do jaśniejszego zrozumienia wielkich zasad Bożych, którymi są:

1. Mądrość
2. Sprawiedliwość
3. Miłość
4. Moc

One stanowią podstawę Boskiego rządu. „*Ale wy dzięki niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał*

*się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem*” – 1 Kor. 1:30 (BW).

Doktryny najważniejsze można podzielić na dwie grupy:

1. Doktryny objawione przez Pana Boga – oparte na Jego charakterze i zasadach.
2. Doktryny objawione przez Chrystusa – opierające się na ideologii Chrystusa i potwierdzone Boskimi zasadami.

Do doktryn objawionych przez Boga należą następujące nauki:

- Stwórca
- Stworzenie wszechświata
- Upadek człowieka
- Nadzieja w obietnicach

Doktryny objawione szczególnie poprzez nauczanie Chrystusa to:

- Okup
- Chrzt i duch święty
- Usprawiedliwienie i wysokie powołanie
- Zmartwychwstanie
- Wtóra obecność Pana
- Restytucja

W powyższych naukach są jasno uwidocznione:

- a) zasady moralne
- b) zasadnicze prawdy dotyczące codziennego życia człowieka
- c) zasady organizacyjne

Czy można powiedzieć, że doktryny Jezusa Chrystusa są naukami Bożymi? Oczywiście, że tak, bo pochodzą od Boga. On posłał swojego Syna, aby dostarczył odpowiedniej ceny okupu za upadek człowieka, nauczył, jak należy żyć i cierpieć, jak ofiarować się dla sprawy Pańskiej. Pan pozostawił nam wzór, podkreślił ważność swoich nauk. Doprowadza też do zbawienia człowieka i powrotu do utraconego raju. Dlatego doktryny te powinny być przedmiotem rozważań, aby każdy był „*dobrze upewniony w zmyśle swoim*” (Rzym. 14:5 BG). Słowo Boże zaleca nam dobre rozbieranie nauk Bożych: „*Staraj się, abyś się doświadczonego stawił Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbierał słowo prawdy*” – 2 Tym. 2:15 (BG).

„Słowo „rozbierać” – badać – ma tutaj wielkie znaczenie, i tylko ci, którzy badają, znajdują wąską drogę do Boskiej pochwały i przyjęcia. Badaj więc, by okazać się godnym pochwały – badaj doktrynę; analizuj swój sposób postępowania, aby pozostał on w harmonii z doktryną. Badaj, jak przyczynić się do pokoju i powodzenia Syjonu oraz jak uchronić samego siebie i innych od pocisków błędu i skażenia złem – duchem światowości. Badaj, by wypełniać obowiązki wiernego żołnierza krzyża – zarówno uczynki pozornie nic nie znaczące, jak i te, które wymagają największej waleczności i szlachetności.”

Manna, 20 grudnia

Zrozumienie doktryn osiągniemy egzaminując je według następujących warunków:



1. Czy ta nauka jest uzasadniona świadectwami Pisma Świętego?
2. Czy jej zrozumienie jest konieczne do zbawienia?
3. Czy harmonizuje z nauką o okupie?
4. Czy ma określone ramy czasowe, czy była przepowiedziana i ma swe odzwierciedlenie w prorocत्वach, figurach i symbolach?
5. Czy wywiera uświęcający wpływ?

Pozytywny wynik takiego testu pozwoli nam daną naukę uznać za zasadniczą doktrynę, dla której możemy żyć, cierpieć i bronić jej. Badanie prawdziwości nauk w taki sposób wywiera uświęcający wpływ na nasz charakter, wzmacnia naszą wiarę, pobudza do dobrych uczynków i zdobywania owoców ducha świętego, które czynią nas „miłymi Bogu i przyjemnymi ludzom” (Rzym. 14:18). Brak utwierdzenia i znajomości tych nauk czyni nas chwiejnymi i prowadzi do stanu opisanego przez proroka: „*Lud mój ginie, gdyż brak mu poznania; ponieważ ty odrzuciłeś poznanie, i Ja ciebie odrzuć, abys mi nie był kapłanem, a ponieważ zapomniałeś o zakonie swojego Boga, Ja też zapomnę o twoich dzieciach*” – Oz. 4:6 (BW).

Dla przykładu przebadajmy według podanego wzorca pierwszą doktrynę – **Stwórca**.

#### 1. Czy ta nauka jest uzasadniona świadectwami Pisma Świętego?

Jeden jest Bóg – „*Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich*” – Efezj. 4:6 (BW).

„*Słuchajże Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest*” – 5 Mojż. 6:4 (BG).

„*Ponieważ jeden jest Bóg, który usprawiedliwi obrzezkę z wiary i nieobrzezkę przez wiarę*” – Rzym. 3:30 (BG).

„*Tedy mu rzekł on nauczony w Piśmie: Nauczycielu! zaprawdę dobrze powiedział, iż jeden jest Bóg, a nie masz inszego oprócz niego*” – Mar. 12:32 (BG); zob. 1 Kor. 8:6; 1 Tym. 2:5.

W figurach pierwsze miejsce zajmuje Bóg – np. nadprzyrodzone światło szekinah świecące pomiędzy dwoma cherubami wskazywało na Jego obecność, a Abraham w wielu wypadkach również przedstawia Boga. Wszystkie figuralne ustawy były uczynione przez Boga – np. święto Paschy było „ustawą wieczną” (2 Mojż. 12:14).

#### 2. Czy zrozumienie tej nauki jest konieczne do zbawienia?

Tak: „*A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają*” – Hebr. 11:6(BG)

Dodatkowe poszerzenie tego zagadnienia znajdujemy w komentarzu Manny z 25 kwietnia:

„Według wiary twojej niech ci się stanie” – oto zasada postępowania Pana wobec tych wszystkich, którzy są Jego uczniami, od początku aż do końca ich chrześcijańskiego życia i doświadczeń. Trzeba wierzyć wtedy, gdy zdaje nam się, że On nas nie zauważa, trzeba wierzyć, gdy

sprawy zdają się przybierać pomyślny obrót, zarówno pod względem duchowym jak i doczesnym, trzeba też wierzyć równie mocno wówczas, gdy bieg wydarzeń zda się sprzysięgać przeciwko nam. Tym, co zwycięża świat, jest wiara, która we wszelkich okolicznościach zdolna jest spoglądać na Pana, ufając całkowicie Jego dobroci i wierności, która wie, że zgodnie z Jego obietnicą wszystkie rzeczy będą ostatecznie przyczynić się do naszego dobra, ponieważ jesteśmy Jego ludem. Z.00-139”

#### 3. Czy harmonizuje z nauką o okupie?

Tak: Bóg jest bowiem autorem zbawienia człowieka. Wykupieni jesteśmy „*drogą krwią, jako baranka niewinnego i niepokalanego, Chrystusa, przejrzanego przed założeniem świata*” (1 Piotra 1:19-20 BG).

#### 4. Czy ma określone ramy czasowe, czy była przepowiedziana i ma swe odzwierciedlenie w prorocत्वach, figurach i symbolach?

Jest to jedyny wyjątek w tej doktrynie, że czas nie jest określony, lecz jest wspomniany: „*Izali nie wiesz? izaliś nie słyszał, że Bóg wieczny Pan, który stworzył granice ziemi, nie ustanie, ani się spracuje, i że nie może być dościgniona mądrość jego?*” – Izaj. 40:28 (BG);

„*Utwierdzona jest stolica twoja przed wszystkimi czasami; tyś jest od wieczności*” – Psalm 93:2 (BG).

Wydaje się, że kwestia odzwierciedlenia tej nauki w prorocत्वach, figurach i symbolach jest na tyle oczywista, że nie wymaga dodatkowego uzasadniania.

#### 5. Czy wywiera uświęcający wpływ i w jaki sposób?

To już nie podlega dyskusji. Bóg może nas najbardziej uświęcić przez swoje Słowo i ducha świętego. Psalm 100. mówi nam, że Bóg uświęca nas poprzez uczenie pokory.

W ten sposób można zbadać każdą doktrynę. Przy badaniu nauk doktrynalnych należy unikać dwóch krańcowych postaw, o których poniżej.

**Pierwsza krańcowość** polega na podkreślaniu uczuć i charakteru, a ignorowaniu studiowania Słowa Bożego i jego tajemnic. Twierdzenie, że najważniejsze są uczucia – miłość, pokora, miłosierdzie itd., a znajomość nauk Pisma Świętego nie jest konieczna do zbawienia.

**Druga krańcowość** jest prezentowana w postawie tych, którzy Biblię studiuja z ciekawości lub chęci błyszczenia przed drugimi. Chcą pokazać, że są znawcami doktryn, a w rzeczywistości ignorują rozwój serca i zdradzają brak zainteresowania ofiarniczym życiem.

Z obserwacji wybierającego się przez cały Wiek Ewangelii Kościoła zauważono, że błędy doktrynalne rodzą się wówczas, gdy nie są przestrzegane nauki organizacyjne (np. negowana jest ‘reguła Pańska’ i organizacja zboru Pańskiego) i moralne Kościoła Chrystusowego – wtedy wypaczane są też nauki teologiczne, doktryna. Procesy odstępowania są ze sobą powiązane i wzajemnie się warunkują.

Żyjemy w czasie, w którym słowo „doktryna” jest niemal obraźliwe dla wielu chrześcijan. Jedni podają je w wątpliwość, drudzy nie umieją rozpoznać waż-

ności doktryn, jeszcze inni twierdzą, że nie trzeba się nimi interesować, bo tworzą niezdrowego ducha. Stąd skłonni są ignorować doktryny, bo wierzą, że jeżeli po dwudziestu stuleciach znajdują się jeszcze w takim zamieszaniu doktrynalnym, to zapewne są to sporne sprawy i nie będą zrozumiałe. Takie twierdzenie jest błędem, albowiem doktryny Chrystusowe są wielkim poselstwem, za które nie możemy się wstydić.

## Doktryna Chrystusa

Nauki Chrystusa i apostołów są dla nas natchnieniem do zburzenia wszystkich murów niewiary, ciemności i doktryn Szatana, którymi są: „nowa teologia”, „ewolucja”, „teozofia” itd. Wszystkie one promują „inną Ewangelię”, aniżeli nauczał Jezus i Jego apostołowie, inną od tej, która była nam podana ku naszemu uświęceniu, wzmocnieniu wiary, dając uczestnictwo w Królestwie Bożym.

Doktryny Chrystusowe dotyczą Kościoła i świata oraz Bożych błogosławieństw dla nich. Objaśniają także wiele spraw Bożych, np.:

- sprawę grzechu i przebaczenia
- warunki i podstawy do usprawiedliwienia
- nadzieję powrotu Królestwa Bożego
- śmierć Pana Jezusa
- uwolnienie od Boskiego potępienia
- społeczność z Bogiem i żywot wieczny
- zmartwychwstanie
- chęć czynienia woli Bożej
- warunki restytucyjne.

Doktryn nie można unikać. Chciejmy zrozumieć, że właśnie one są tym, co nas może uwolnić z ciemnoty, przesądów i skupić nas w wierną społeczność z Bogiem. Jasno pokazują one różnicę pomiędzy Kościołem Bożym a nominalnym systemem. „Dlatego pominiawszy początki nauki o Chrystusie, zwróćmy się ku rzeczom wyższym, nie powracając ponownie do podstaw nauki o odwróceniu się od martwych uczynków i o wierze w Boga” – Hebr. 6:1 (BW). Chrześcijanin ma wzrastać w łasce i znajomości. Dochodząc do poznania rzeczy wyższych, otrzymamy zrozumienie doktryn Chrystusowych. Jest to moc wpływająca na życie wierzącego.

Czemu tak trudno zrozumieć doktryny objawione przez Chrystusa? Jeśli są one tak ważne w życiu wierzącego, to dlaczego jest tyle nieporozumień właśnie wokół doktryn? Odpowiedź na to pytanie może stanowić fakt, że po śmierci apostołów, gdy kościół doszedł do pewnej miary powodzenia i błogosławieństw, zakradł się Przeciwnik i nasiał fałszywych nauk, używając do tego ludzi złych. Byli to ludzie butni, o wygórowanych ambicjach, którzy zadowalali się tylko dobrymi uczynkami dla sprawy Bożej, odkładając na bok nauki doktrynalne i wiarę. Z czasem nastąpiła ciemność wieków średniowiecza. Właśnie tacy ludzie natworzyli błędów i rozmaitych wyznań, a z tym i odpowiednich doktryn. Ten okres został

przepowiedziany przez proroków. Ku naszej nauce i oczekiwanej nadziei prorok Daniel przepowiedział, że przyjdzie czas zrozumienia: „Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie” – Dan. 12:4 (BW). „Żaden bezbożny nie będzie miał poznania, lecz roztropni będą mieli poznanie” – Dan. 12:10 (BW).

Żyjemy w czasie wypełniania się tych prorocstw. Bóg przez swoje Słowo oznajmia nam co jest potrzebnego do właściwego zrozumienia doktryn:

1. Uczeń musi być zupełnie poświęcony Bogu i być chętny do poznania Jego woli i planu.
2. Musi zobaczyć Prawdę z Boskiego punktu widzenia.
3. Musi zbliżyć się do Boga z pokorą w sercu – nie mając własnej woli.
4. Musi chcieć czynić wolę Bożą.
5. Musi prosić o większą miarę ducha świętego, aby został wprowadzony we wszelką Prawdę.

Pan Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego, ten pozna, czy ta nauka [doktryna] jest z Boga, czy też Ja sam mówię od siebie. Kto od siebie samego mówi, ten szuka własnej chwały; ale kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest szczery i nie ma w nim nieprawości” – Jan 7:17-18 (BW). W świetle tego faktu starajmy się nie lekceważyć doktryn, badajmy je, chciejmy zrozumieć – one uświęcą nasze życie i nabierze ono wartości, której nic nie zniszczy. Jeżeli z roku na rok będziemy kroczyć za wskazówkami tych doktryn, wówczas coraz bardziej będziemy doceniać i poznawać nauki Chrystusowe, głębokości Boże, które są objawione przez ducha świętego. Błogosławieni są ci, którzy w Nim ufają. Naszym obowiązkiem jest nie tylko poznawanie nauk Bożych, lecz także baczone zwracanie uwagi na okoliczności i warunki powstające wokół nas. Powinniśmy starać się o przyjęcie takiego wyważonego sposobu nauczania, który, po pierwsze, podobałby się Bogu, po drugie, z ufnością oddawałby się pod Pańskie, mądre kierownictwo i pod Jego opatrność i po trzecie, przynosiłby największe zbudowanie i zadowolenie Kościołowi.

W znajomości wzrastamy wówczas, gdy zwracamy uwagę na Boskie obietnice i przez wiarę stosujemy je do siebie, a wypełnienie tych obietnic staramy się znaleźć w naszym życiu. Prawdy nie można znaleźć nigdzie indziej, jak tylko w doktrynach – we wskazanych nam przez Boga źródłach. Tymi źródłami są Pan, apostołowie i prorocy. Jeśli pozostaniemy w Słowie Pańskim i apostołskim, z pewnością poznamy Prawdę, będziemy utwierdzeni w wierze, gotowi do dania odpowiedzi każdemu pytającemu. Będzie nam także łatwiej wprowadzić w życie doktrynę moralności i organizacji Nowego Stworzenia.

## Doktryny moralne

Doktryny zasadnicze należy zawsze badać i nigdy, za żadną cenę nie można od nich odstępować. Do tego

jednak potrzebna jest znajomość nauk moralnych, które uzdalniają nas do zajmowania właściwego stanowiska.

Doktryny moralne wyrażone są szczególnie poprzez cztery główne przymioty Boskiego charakteru: mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc. Pismo Święte mówi o nauce mądrości i stawia ją na pierwszym miejscu. Sprawiedliwość doprowadza chrześcijanina do właściwego sądu. Miłość to doktryna o wielkiej wartości, to ogień, który spali wszelki kwas. Moc to uświęcenie naszego poświęconego życia.

Przy badaniu tych nauk dobrze jest mieć na uwadze następujące zasady:

1. Kolejność poszczególnych czynników w danej nauce.
2. Określenie ważności danej doktryny.
3. Zwrócić uwagę, jak ją zastosował Pan Jezus i apostołowie.
4. Stosować się samemu do danej nauki.

Zastosowanie tych reguł pozwala uznać, czy dana nauka jest doktryną zasadniczą. Mędrzec Salomon stawia naukę mądrości na pierwszym miejscu. Poświęca jej pierwsze rozdziały księgi Przypowieści (szczególnie r. 8), mocno podkreślając jej ważność w życiu ludzi wierzących.

Apostoł Jakub (Jak. 3:17-18) doktrynę mądrości określa jako uporządkowany zespół cech, gdzie jedne są poddane drugim, tworząc harmonijny układ: „Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustępliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna. A owoc sprawiedliwości bywa zasiewany w pokoju przez tych, którzy pokój czynią” (BW). Apostoł pokazuje ducha zdrowego umysłu, który świadczy o zdrowym rozsądku. Można powiedzieć, że u poświęconych jest to manifestacja ducha świętego.

Spójrzmy na postępowanie naszego Pana – w jaki sposób rozwiązywał problemy moralnego życia. Jednym z przykładów byłoby postępowanie z nauczonymi w Piśmie i faryzeuszami, którym wymawiał gwałcenie Zakonu Bożego i znoszenie ustaw dla ich własnej ustawy. Pan nie mógł i nie był w zgodzie z nimi, ponieważ byłoby to niewiernością w stosunku do Boga, Jego Zakonu i Jego woli. A przecież pozostawanie w pokoju z nimi dawało popularność, uznanie i powodzenie. Tak – lecz byłaby to mądrość nie Boska, ale ludzka: „A dlaczego to wy przestępujecie przykazanie Boże dla nauki waszej? (...) Obłudnicy! Dobrze prorokował o was Izajasz w słowach: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi” – Mat. 15:3,7-9 (BW).

Innym razem, gdy Pan po raz pierwszy zapowiadał swoją śmierć i zmartwychwstanie, Piotr powiedział w dobrej wierze: „Miej litość nad sobą, Panie! Nie przyjdzie to na ciebie” – Mat. 16:22 (BW). Pan Jezus, używając mądrości z góry, napomina miłego Piotra:

„Idź precz ode mnie szatanie! Jesteś mi zgorszeniem” – Mat. 16:23 (BW).

Apostoł Paweł w Liście do Galacjan (Gal. 2:14) przypomina swoje doświadczenie pod tym względem, gdy zmuszony był otwarcie sprzeciwić się Piotrowi: „Ale gdy spostrzegłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, powiedziałem do Kefasa wobec wszystkich: Jeśli ty, będąc Żydem, po pogańsku żyjesz, a nie po żydowsku, czemuż zmuszasz pogan żyć po żydowsku?” (BW) Z tych przykładów wynika, że mądrość najpierw jest czysta, a potem spokojna. Odpowiednie ustosunkowanie się do drugich w każdej trudnej sytuacji jest sprawą mądrości. Św. Paweł wzywa nas: „Napominajcie niesfornych, pocieszajcie bojaźliwych, podtrzymujcie słabych, bądźcie wielkoduszni wobec wszystkich” – 1 Tes. 5:14 (BW). Byłoby rzeczą niemądrą robić to inaczej, aniżeli radzi Apostoł, np. napominać słabych, a podtrzymywać niesfornych lub ich pocieszać.

Niestety w doktrynach moralnych często nie stosujemy biblijnej kolejności. Do danego problemu często stosujemy najpierw sprawiedliwość lub wspaniałą miłość, bo tak jest łatwiej lub wygodniej ze względów cielesnych czy rodzinnych i lepiej służy interesom ciała. Świadczyłyby to, że nasz sąd jest wypaczony: „Tak, że się sąd opak obrócił, a sprawiedliwość z daleka stoi; bo na ulicy prawda szwankowała, a prawość przejścia nie ma” – Izaj. 59:14 (BG). To znaczy, że zmieniła się kolejność poszczególnych czynników w doktrynie moralnej. Nawet apostoł Paweł zwracał się do braci tymi słowami: „A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne” – Dzieje Ap. 20:30 (BG). „Przewrotne” – nie będące w zgodzie z zasadą, lub rzeczy dobre, ale podane w odwrotnej kolejności.

Najczęściej jednak dzieje się to z powodu braku znajomości karności, która jest podstawą mądrości. Stosowanie mądrości uzdolni nas do zrozumienia, jak należy stosować w życiu chrześcijańskim sprawiedliwość, miłość i moc. Stosowanie w życiu doktryn moralnych uzdolni nas do zwycięstwa nad naszym ciałem, duchem tego świata i zamysłami Szatana. Nie dopuści do zgorszenia Pańskich braci. Pan Jezus powiedział: „Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza” – Mat. 18:6 (BW). Zgorszenie jednego z Pańskich braci z powodu niemoralności jest poważnym wykroczeniem przeciwko prawu miłości oraz Pańskiemu nakazowi. Wykroczeniem w Jego oczach jest czynienie kogoś gorszym – utrudnia się drogę do stawiania się braćmi i domownikami wiary. Miłość stawia przed nami niewzruszone przykazanie, mówiące nam, że mamy miłować Pana Boga z całego serca, a bliźniego jak samego siebie. Oddawanie gniewem za gniew, obmową za obmowę, przykrymi słowami za przykre słowa, oszczerstwem za oszczerstwo, prześladowaniem za prześladowanie, uderzeniem za uderzenie

lub czymkolwiek w tym rodzaju byłoby przekroczeniem zasad życia moralnego.

## Doktryny organizacyjne i karności Nowego Stworzenia

Po pojęciem „doktryny organizacyjne i karności” rozumiemy podział czynności w pracy lub usłudze duchowej. Jest to nauka mówiąca o zorganizowaniu Kościoła w zbory, o wyborze apostołów, starszych i diakonów według podanych w Piśmie Świętym kwalifikacji oraz o przestrzeganiu karności Nowego Stworzenia.

Pan i Apostołowie są nieomylnymi nauczycielami Kościoła, upoważnionymi do rozwiązywania problemów dotyczących całego Kościoła Bożego zorganizowanego w zborach Pańskich (2 Piotra 3:2; Efezj. 2:20-22).

Pan Jezus doktrynę organizacyjną i karności ujął w następujących słowach:

*„A jeśli by zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśli by cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśli by zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa. A jeśli by ich nie usłuchał, powiedz zborowi; a jeśli by zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik. Zaprawdę powiadam wam: Cokolwiek będziecie związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek będziecie rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” – Mat. 18:15-18 (BW).*

Podstawową jednostką organizacyjną jest zbor, niezależny od innych osób lub zborów w sprawach wykonawczych. Może on decydować w sprawach organizacyjnych dotyczących własnych członków, tzn. w takich jak:

- ustanowienie porządku w zborze
- wybór starszych i diakonów

- czas i miejsce nabożeństw
- rodzaje nabożeństw
- danie upoważnienia do pełnienia funkcji
- organizowanie konwencji itp.
- organizowanie pomocy w różny sposób
- rozpatrywanie spraw karnościowych.

Obowiązki te spełnia zbor za pomocą dyskusji i głosowania lub akceptacji w inny sposób.

Doktryna organizacyjno-karnościowa jest wskaźnikiem porządku Bożego i podkreśla, że najwyższym autorytetem w zborze jest Bóg. Chrystus jest głową Kościoła, a apostołowie są nieomylnymi nauczycielami, zaś starsi i diakoni – sługami zboru. Wszystko to ma nam służyć ku zbudowaniu, zrozumieniu innych nauk Pisma Świętego. Doktryny fundamentalne, zasadnicze, moralne i organizacyjne wspólnie pracują, uzupełniają się, w sposób harmonijny przedstawiają Boży plan zbawienia. Przyczyną błędów doktrynalnych jest niezrozumienie nauk organizacyjnych i moralnych, a szczególnie nauk czasowych.

Do doktryn czasowych zaliczamy nauki dotyczące chronologii, czasu żniwa, czasu ucisku i zabrania Kościoła. Zrozumienie tych nauk nie powinno nas dzielić ani powodować żadnej urazy do braci mających nieco odmienne wyrozumienie. Nie dotyczy to nauk ideologii Bożej i Chrystusowej. Próba naszego braterstwa jest krzyż, obecność Chrystusa, pokora i miłość. Nauki dotyczące czasu są czynnikiem przewiewania i przesiewania „pszenicy” – czasem oddzielenia kąkolu, są uświęceniem, wpływają na przemianę charakteru i skłaniają ku samoofiarowaniu i sprawowaniu „rozumnej służby” (Rzym. 12:1). Fundamentem naszej wiary są nauki jasne, oparte na Słowie Bożym, przystępne dla każdego, najprostszego nawet umysłu. Są to nauki wielkie, ale muszą być przedstawiane w sposób skromny i zrozumiały. □

Jest wielka mądrość w prostocie zwierzęcia; zaś czasami wielka niedorzeczność w mądrości uczonych.

B. Shaw

Człowiek współczujący prawdziwie nie pociesza płaczącego, tylko z nim płacze.

H. Elzenberg

Strach przed cierpieniem jest straszniejszy niż samo cierpienie.

P. Coelho

Nigdy nie będzie szczęśliwy, kto dręczy się tym, że ktoś inny jest bardziej szczęśliwy.

Seneka

Dzieci potrzebują bardziej wzorów niż uwag krytycznych.

J. Joubert

Szczęśliwe małżeństwo to gmach, który trzeba odbudowywać co dzień.

A. Maurois

# Umiłowawszy swoich aż do końca

■ STEFAN KUBIC

CZY POTRAFIMY BYĆ JEDNĄ RODZINĄ?

*„A przed świętem wielkanocnym, wiedząc Jezus, iż przysła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłował swoje, którzy byli na świecie, aż do końca umiłował je” – Jan 13:1 (BG).*

Jest w tych słowach wielka obietnica: Jakim był Jezus dla tych, z którymi żył na ziemi, takim jest dla wszystkich ludzi. On umiłował cały świat miłością wieczną, a wyjątkową miłością otoczył swój Kościół – „umiłował ich aż do końca”. Zdumiewa nas fakt, że będąc w niebiosach wśród istot duchowych, w najbliższym otoczeniu Ojca, Jezus opuszcza to przyjazne miejsce i przychodzi na ziemię do biednych ludzi, aby stać się dla nich serdecznym przyjacielem, dać im utracone życie wieczne. Trudno nam pojąć, co widział On we wszystkich ludziach, w swoich uczniach, za co ich umiłował; i cóż takiego jest we mnie i w Tobie, za co zostaliśmy umiłowani tą wielką miłością i obdarzeni łaską Bożą w Nim. Wyboru umiłowanego Kościoła Pan nie dokonuje sam – to Ojciec zaplanował wszystko przed założeniem świata. „I stało się w oneż dni, odszedł na górę, aby się modlił; i był tam przez noc na modlitwie Bożej. A gdy był dzień, zwołał uczniów swych i wybrał z nich dwanaście, które też nazwał Apostołami” – Łuk. 6:12-13 (BG). Jezus czytał serca ludzkie, ale we wszystkim uznawał wolę Ojca, który jest Stwórcą i źródłem życia. Kościół Chrystusowy to dar od Ojca. Pan w modlitwie dziękuje: „Ojcze! któregoś mi dał, chcę, abym gdzieś ja jest, i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją, którąś mi dał; albowiemś mię umiłował przed założeniem świata” – Jan 17:24 (BG).

Miłość Jezusa od początku była wielka, taka pozostała przez całe Jego ziemskie życie i pozostanie na wieczność. Pan nie zmienia swoich wybranych, nie przestaje ich miłować. Jakże doniosły przedstawia dowód tej miłości – On kupił swych wybranych własną krwią, ofiarował własne życie. Oni stali się dla Niego skarbem, którego nie chce utracić.

„Umiłował ich aż do końca” – jak wielką wartość mają te słowa. Jakże wielkie uczucie było w sercu Jezusa. Kochał ich miłością Ojca, miłością doskonałą, która nie znała skazy, błędu, nierozsądku, niewierności, braku wybaczenia. Taką była miłość Jezusa do każdego spośród swoich.

Pod wpływem Jego świętej osobowości, otoczeni Jego miłością, jak pisze św. Jan: „Co było od początku, cośmy słyszeli, cośmy oczyma naszymi widzieli i na cośmy patrzyli, i czego się ręce nasze dotykały (...)” – 1 Jana 1:1 (BG), pełni dziecięcej ufności uczniowie nie spodziewali się, że to się zmieni, że Pan zostanie zdradzony, znieważony, bezlitośnie od nich zabrany, fałszywie

oskarżony, ubiczowany i wreszcie zabity. On chciał ich przygotować, wzmocnić na czas krótkiej chwili smutku, cierpienia. Poświęcał wiele czasu na przyjacielskie rozmowy. Zabrał ich na górę. Był to swego rodzaju bardzo osobisty, niezwykle prezent. Widział ich miłość i pragnienia. Chciał pokazać im piękno, którego świat nie mógł im dać, nadzieje na wieczność, gdy już będą z Nim na zawsze uwielbieni na niebiosach. Chciał też przekazać im to niezwykle uczucie miłości, aby nie przestali miłować, spodziewając się, że to może być najlepszą ostoją w godzinie Jego śmierci. Po doświadczeniu przeżytych na Golgocie, gdy Jezusa już nie było, uczniowie być może pomyśleli o tym szczęściu przebywania z Nim. Zapewne poczuli się zawiedzeni – oto teraz wszystko stracone. A jednak ich zmartwychwstały Pan jest z nimi duchem wszędzie tam, gdzie jest im potrzebny. Pociesza ich w smutku i bezradności, widzi ich ból, ociera łzy, pociesza na drodze życia. Pocieszył Marię jako dobry ogrodnik, tym w drodze do Emaus głęboko zasmuconym, zapłakany – jako współpodróżny – wyjaśniał, że wszystko to musiało się tak stać dla ważniejszego celu – Chrystus musiał cierpieć, aby wejść do chwały. W tym pozostawił nam przykład do naśladowania, abyśmy widzieli nie tylko nasze potrzeby, ale także to, że może inni potrzebują pocieszenia i wsparcia na swej drodze życia.

Chrystus Pan odchodzi do Ojca. Zostawia jednak przykazanie miłości: „Synaczkowie! jeszcze maluczko jestem z wami; będziecie mię szukać, ale ja jakom rzekł Żydom: Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie; tak i wam teraz powiadam. Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali. Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni przeciwko drugim” – Jan 13:33-35 (BG).

Panu Jezusowi bardzo zależało na tym, aby oni tworzyli jedną rodzinę i powiększali ją, i aby miłość łączyła ich i pomagała przetrwać wszystko, cokolwiek przyjść na nich miało (zwłaszcza srogie prześladowania). I oni tak właśnie czynili: przebywali razem, troszczyli się o siebie nawzajem, pocieszali się i wspierali. Św. Paweł pisał o swojej trosce o wszystkie zbory. On starał się o wszystkich w Chrystusie jak ojciec o swoje dzieci. Gdy żegna się z braćmi, wspomina, że nie pożył od nikogo ani srebra, ani złota, ani szaty, ale pragnął pozyskać jedynie ich serca dla imienia

Chrystusowego, aby mógł ich stawić jako czystą pannę przed Chrystusem.

Pan Jezus zostawił też obietnicę: „*A ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki, onego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może; bo go nie widzi, ani go zna; lecz wy go znacie, gdyż u was mieszka i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was*” – Jan 14:16-18 (BG). I powtórzyli ją aniołowie: „*A to rzekłszy, gdy oni patrzali, w górę podniesiony jest, a obłok wziął go od oczów ich. A gdy za nim do nieba idącym pilnie patrzali, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białym odzieniu i rzekli: Mężowie Galilejczy! przecz stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który w górę wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba*” – Dzieje Ap.1:9-11 (BG). Apostołowie tak wiele dobra, błogości i szczęścia otrzymali od Pana Jezusa, ale przyszły doświadczenia – śmierć, a potem znów odejście do Ojca po zmartwychwstaniu. Wszystko to było trudne do zniesienia, a przecież zostali pocieszeni przez aniołów, którzy od Boga zostają posłani na posługę dla tych, którzy zbawienie odziedziczyc mają.

Uczniowie wrócili do Jeruzalem i czekali na wypełnienie obietnicy otrzymania ducha świętego, który dał im moc zrozumienia wszystkiego, czego Pan Jezus nauczał, oraz był dowodem i potwierdzeniem obietnicy przysłanych zaślubin Oblubieńca Chrystusa z Kościołem. Choć chwilowo poczuli się opuszczeni, to teraz dzięki „Pocieszycielowi” mieli umocnić swoją wiarę, że mają Ojca w niebie, a miłość Pana Jezusa dała przekonanie, że zostali przyjęci do wielkiej rodziny Bożej w niebie i na ziemi.

Jest taka opowieść o młodzieńcu z królewskiej rodziny, zaręczonym z młodą panienką z ubogiej rodziny. On odjeżdża w daleką krainę, obiecuje, że wróci, i prosi ją, by na niego czekała. Ona w świątecznych szatach staje na brzegu morza i oczekuje swojego ukochanego. To trwa długo – dziewczyna musi cierpliwie znosić wiele przykrości, niesprzyjających warunków pogodowych, sztormów, wysokich fal aż do powrotu narzeczonego.

Opowieść ta odzwierciedla sytuację Pana Jezusa i Jego Kościoła.

On nie dba o to, że jego wybranka jest skromnie ubrana i pochodzi z niskiego ziemskiego stanu – zakochał się w jej sercu, które choć niedoskonałe i słabe, skrywa w sobie klejnoty miłości – docenia, jak wielką łaskę otrzymało oraz pragnie się Jemu podobać.

„*Niech mię pocałuje pocałowaniem ust swoich; albowiem lepsze są miłości twoje niż wino. Dla wonności wyborne są maści twoje; imię twoje jest jako olejek rozlany; przetoż cię panienki umiłowały. Pociągnijże mię, a pobieżymy za tobą. Wprowadził mię król do pokojów swoich; przetoż się w tobie radować i weselić będziemy miłości twoje raczej niż wino; bo uprzejmi miłują cię. Czarnamci, ałem wdzięczna, o córki Jeruzalemskie! Jestem jako namioty Kedarskie, jako opony Salomonowe. Nie patrzajcie na mię, zem jest sniada;*

*bo mię opalilo słońce. Synowie matki mojej rozpaliwszy się przeciwko mnie, postanowili mię, abym strzegła winnic; a winnicy mojej, którym miała, nie strzegłam. Oznajmijże mi ty, którego miłuje dusza moja, gdzie pasiesz? gdzie trzodzie dajesz odpoczywać w południe? albowiem przecz żebyś miała być jako obłąkana przy trzodach towarzyszków twoich? Jeśli nie wiesz, o najpiękniejsza między niewiastami! wynijdźże śladem trzody, a paś kozłatka twoje przy budach pasterzy*” – Pieśń nad Pieśniami 1:2-8 (BG).

Salomon przedstawia tu głębokie uczucia dziewczyny symbolizującej Oblubienicę Chrystusową. Wspomniane namioty kedarskie były z zewnątrz ubogie, ale wewnątrz kryły kosztowne dekoracje wyrabiane ze złota.

W „Mannie” z 5 października w komentarzu do wersetu: „*Przetoż uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawiali*” – Hebr. 12:3 (BG) autor pisze:

„*Jakże wiele spośród prawdziwych dzieci Bożych zmęczyło się, osłabło w umysłach i znajduje się w niebezpieczeństwie utraty najwyższej nagrody, ponieważ przestały one myśleć, badać, rozumieć, zwracać uwagę na Pana i na to, co przecierpiał ze strony tych, którzy Mu się sprzeciwiali. Gdyby wzięły one pod uwagę Jego doskonałość i zobrażoną w Nim światłość, która świeciła w ciemnościach, a mimo to nie została doceniona, spodziewałyby się, że świecące w nich światło również nie będzie docenione. Gdyby zwróciły uwagę na fakt, że Pan ze wszech miar niesłusznie cierpiał w imię sprawiedliwości, dostrzegłyby, że ich postępowanie, choćby nie wiem za jak dobre je uważały, jest niedoskonałe, i zamiast ulegać zniechęceniu w czynieniu dobra, zamiast słabnąć wobec opozycji, czułyby się posilone, znosząc trudy jako dobrzy żołnierze.*”

Jak wielka jest miłość Boża i Chrystusowa. Ukochali całą ludzkość – tę rolę, a w niej ukryty największy skarb – Kościół.

A my? Czy nie przestajemy miłować tych, których Pan kupił swoją drogocenną krwią.

Apostoł św. Piotr pisze: „*Aby doświadczenie wiary waszej daleko droższe niż złoto, które ginie, którego jednak przez ogień doświadczają, znalezione było wam ku chwale i ku czci, i ku sławie w objawieniu Jezusa Chrystusa*” – 1 Piotra 1:7 (BG).

Ogień bolesnych doświadczeń odkrywa wszystko jak aparat rentgenowski. Jaką tworzymy społeczność w Chrystusie? Ile i kogo miłujemy? Czy tylko tych, którzy nas miłują? Jakimi jesteśmy przyjaciółmi Chrystusowymi? Zwróćmy uwagę na fragment „Manny” z 2 lipca:

„*Jeśli jesteś wiernym uczniem (w szkole Chrystusa), szybko dostrzeżesz, że doskonałe prawo wolności, prawo Chrystusowe, rozpoznaje prawdziwe myśli i intencje serca. I chociaż musisz nienawidzić wszelkiego grzechu, nie możesz nienawidzić grzesznika, o ile posiadasz w swym sercu doskonałą miłość Bożą. Jeśli nawet zrodzą się w nas gorzkie uczucia względem tych, którzy nas oczerniają i wyrządzają nam krzywdę, muszą*

one zostać zwalczone, by dopełnić miary zwycięstwa poprzez fakt, że każdy nerw naszego ciała pozostawał będzie w błogiej harmonii z lekcjami Wielkiego Nauczyciela: *'Miłujcie nieprzyjaciół waszych, módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają i prześladują was'. Błogosławcie zamiast szkodzić"*

Umiłowani, może to jest trudne do wykonania, ale stwarzajmy warunki, by winowajca mógł poznać krzywdzące czyny i odpokutować, a miłość w naszym sercu niech spieszy z przebaczeniem. Taki był nasz Pan! Gdy wyrządzano Mu krzywdę, tym więcej miłował – z krzyża wołał: *„Ojcie, przebac im, nie wiedzą, co czynią”*.

Człowiek jest niedoskonały, nosi w sobie zło. Nie przeważa miłość, która przebacza. Problemy widzi się jednostronnie, a przecież wina zwykle leży po obu stronach. Zranieni czują się nader pokrzywdzeni. Brakuje dziecięcej umiejętności zapominania. Nie czekamy, aż czas wyleczy.

Widziałem i taki obrazek w swoim życiu: starcy w intencji wzięcia na siebie win i błędów młodego pokolenia na próżno błagali na kolanach o wybaczenie – zostali odepchnięci.

Psychoterapeuci mówią, że zadawnione urazy i żale, pragnienie odwetu niszczą psychikę. Ludzie, którzy to w sobie noszą, daremnie szukają szczęścia i nie odnoszą sukcesu. Dla własnego dobra powinniśmy więc szybko wybaczać.

W ewangelicznej opowieści dwaj mężowie weszli do świątyni, aby się modlić. Faryzeusz wyznawał, że często się modli, daje jałmużny, nie jest taki jak inni ludzie. Celnik stał z daleka, nie śmiał podnieść oczu w niebo, czuł się niegodny, wyznawał swoje grzechy i to on został usprawiedliwiony, przyjęty przez Boga w swej uniżoności.

Kochani, sprawdzajmy siebie. Jak bardzo jesteśmy pewni swojej świętości przez Bogiem? Czyż nie jesteśmy grzeszni? Nie używajmy nieprzemyślanych słów-kamieni na drodze naszego życia, które i tak pełne jest tragedii i nieszczęść, ale raczej układajmy słowa-kwiaty. Faryzeusze donosili na grzeszną niewiastę, ale Jezus im przypomniał – kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień. Uświadomił im, że są tak samo grzeszni i potrzebują Bożego przebaczenia.

Wśród wierzących w Chrystusa Pana pojawiają się niekiedy przykre przeżycia na tle zrozumienia ważnych prawd Bożych, a czasem również spraw mniej istotnych. Niektórzy byliby gotowi sprzedać miłość, zastąpić ją nienawiścią, a nawet zadawać cierpienia tym, którzy myślą i rozumieją coś inaczej. To nie są wzory, których należy naśladować – zwracajmy nasze oczy w inną stronę, by zobaczyć prawdziwą realizację przykazania miłości.

Umiłowani w Chrystusie Panu!

Niech słowa świadectwa zapisane przez św. Jana: *„Umiłowawszy swoich, (...) umiłował ich aż do końca”* przemawiają do nas i módlmy się, abyśmy naśladowali miłość Pana Jezusa i do końca jedni drugich miłowali.

Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boża niech będą z Wami wszystkimi. Amen. □

## Łączność z Chrystusem

Aby łączność z Chrystusem zawsze z nami była,  
Nasz umysł duchem Jego oświeciła!  
Byśmy przykazanie Boże zachowali,  
Żeby po uczynkach ludzie nas poznali.

Więc zawsze dobrym za złe oddawajmy,  
Urazy jedni drugim chętnie przebaczajmy.  
Wiemy, że każdy z nas posiada słabości,  
Nieświadomie może wyrządzić przykrości.

Nie robi różnicy, gdzie się znajdujemy,  
Jeśli prawdziwą miłość w sercu mieć będziemy.  
Wtenczas z radością te wszystkie przykrości  
Będziemy znosić dla drugich z miłości.

Bo miłość wiele na wszystko uważa,  
Słabościami drugich niewiele się zraża.  
Wie, że powołani nie są jednakimi,  
Jedni mniej, drudzy więcej upadłymi.

Wszyscy muszą walczyć, wiele się borykać,  
Muszą z trudnościami w życiu się spotykać.  
Więc jedni drugim więcej nie dodajmy  
I zawsze uczciwie obejmij się starajmy.

Bo nas nikt ze świata zrozumieć nie może  
Ani nam w trudnościach naszych nie pomoże,  
Bośmy się od tego świata odłączyli,  
Żebyśmy Bogu i braciom służyli.

## Czuwanie

Czuwajmy codziennie i bądźmy trzeźwymi,  
Dopóki żyjemy w tym ciele na ziemi.  
Starajmy się zdrowo wszystko obserwować,  
Jak naszego Ojca drogą umiłować.

Żeby nasza służba przyjemna Mu była,  
Ojcu najdroższemu chwałę przynosiła.  
Dążmy śladami Arcykapłana,  
Przez Niego droga jest nam wskazana.

Byśmy nie byli lekkomyślnymi,  
Gdy powodzenie mamy na ziemi.  
Wolni od trosk, które przygniatają  
Tych, którzy Boga wcale nie znają.

Gnuśnymi także byśmy nie byli,  
Ojcowskiej łaski nie utracili,  
Która nas hojnie obdarowuje,  
Że On nas za synów swoich przyjmuje.

# Osiem błogosławieństw cz. 2

■ **DYMITR KOPAK**

BY SPODOBAĆ SIĘ NASZEMU OJCU...

„A Jezus widząc lud, wstąpił na górę; a gdy usiadł, przystąpili do niego uczniowie jego. A otworzywszy usta swe, uczył je (...)” – Mat. 5:1-2 (BG).

[dokończenie z poprzedniego numeru]

**Szóste błogosławieństwo:** „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają*”. Co to znaczy „czystego serca”? To są tacy, którzy dokonali absolutnego oczyszczenia woli i ducha, i o ile to było możliwe, również oczyszczenia ciała i języka. Z serca wypływają nasze myśli. Nasz język natomiast wypowiada uczucia serca. Jeżeli ktoś będzie posiadał czyste serce, to nigdy nie powie tego, co jest niewłaściwe, ale jego wypowiedzi i mowa będą szlachetne, piękne i miłe. W otoczeniu takich ludzi każdy zechce przebywać i dlatego też ludzie „czystego serca” są błogosławieni. Apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków tak powiedział: „*Pokoju naśladowajcie ze wszystkimi i świętobliwości, bez której żaden nie ogląda Pana*” – Hebr. 12:14. Serce jest siedliskiem uczuć: złych lub dobrych. Przez Boga będą znani tylko ci, których uczucia będą czyste i szlachetne. Jeżeli ktoś posiada czyste serce, to już dzisiaj jest człowiekiem błogosławionym, bo sam na sam obcuje z Bogiem i przebywa w obecności Bożej. I chociaż inni na zewnątrz tego nie widzą, on w swoim sercu czuje Boga. „*Jeśli mnie kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy*” – Jan 14:23 (BG). Czyż to nie jest błogosławieństwem!?

Ci będą znani przez Boga, których uczucia będą czyste i wyjątkowo szlachetne, a to prowadzi – zgodnie z tym, co powiedział apostoł Piotr – do pobożności: „*do cierpliwości pobożność*”. Czystość serca to nic innego, jak chrześcijańskie pobożne życie, w ten sposób będzie ta czystość widoczna na zewnątrz. Inaczej moglibyśmy powiedzieć, że pobożność to podobieństwo Boże. Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje. Chrześcijanin, który dąży do podobieństwa Bożego, będzie wobec tego człowiekiem szlachetnym i świętym, człowiekiem sprawiedliwym i pobożnym. Na pewno pod żadnym względem Bogu nie dorównaliśmy i nie dorównamy także Chrystusowi, ale dzięki staraniom taki człowiek będzie wspaniały i będzie miał dobry wpływ na innych. Będzie w swoim sercu starać się o udoskonalenie, o tę doskonałość, o której Chrystus Pan powiedział w swoim sławnym kazaniu zapisanym w Ewangelii Mateusza w 5:48: „*Bądźcież tedy wy doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest*”. Bądźcie doskonałymi! Nieraz, gdy czytamy ten werset, to myślimy, że nigdy do tej doskonałości nie dojdziemy. Chrystus Pan

nie mówił jednak: Bądźcie doskonałymi, takimi, jak Ojciec jest doskonały, tylko „*bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech*”. Człowiek Adam, kiedy go stworzono na Ziemi, był doskonały na wzór Boga. Na pewno nie w tej samej proporcji, bo to mniejsza proporcja, ale doskonałość zawsze jest doskonałością. Ta sama rzecz w pomniejszeniu, ta sama rzecz mikroskopijna, ale jeżeli ona zrobiona jest jak się należy, to ona tak samo ma swoją wartość, swoją doskonałość, i dlatego chrześcijanie mają dochodzić do takiej doskonałości.

Pobożny człowiek to jest człowiek dobroduszny, radosny i zgadzający się z wolą Bożą. Cokolwiek by się stało, on jest zadowolony, nigdy nie narzeka, nie szemrze, nigdy nie opowiada o tym, co jemu się nie podoba. A pamiętajmy, że są ludzie na świecie, którzy nieraz są gotowi Bogu dyktować, w jaki sposób Pan Bóg powinien rządzić. Nieraz mówią, że Bóg to nie umie rządzić i że oni zarządziliby lepiej światem. Tacy ludzie są ludźmi niepobożnymi. Chrześcijanin, który nie jest w stanie zrozumieć rzeczy Boskich, to chociaż ich nie rozumie, nigdy nie powinien wypowiadać swojej woli. Nigdy nie powinien mówić, że może tak lub inaczej byłoby lepiej, dlaczego więc Pan Bóg tak uczynił? Dlaczego na mnie przychodzą te doświadczenia? A dlaczego..., a dlaczego...? Tak nam nigdy nie wolno mówić. To jest właśnie życie według Boskich reguł, które nakreślone są w Piśmie Świętym. Te reguły są pięknie pokazane w życiu proroków Starego Testamentu, w życiu naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, w życiu Jego apostołów, tak samo w życiu innych postaci – my z tego możemy brać piękny przykład. Człowiek pobożny jest błogosławiony: „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają*”. Ludzie pobożni, szlachetni będą mieli możliwość oglądać Boga. I dzisiaj, jeżeli ktoś już jest człowiekiem pobożnym i szlachetnym, to już dzisiaj może „widzieć” Boga. Dla kogoś takiego wszystko jest jasne, piękne, dla takiego nie ma tajemnic. Pan Bóg przed takimi nie ukrywa swoich tajemnic. To jest wielkie Boże błogosławieństwo, więc starajmy się o tę pobożność połączoną z czystym sercem, albowiem my już dzisiaj będziemy widzieli Boga. Wierzmy, że chociaż naszymi cielesnymi oczami Go nie oglądamy, to przez nasze życie ofiarnicze, nasze szlachetne, wspaniałe myśli, przez Słowo Boże czujemy Boga w swoim sercu, „widzimy” Go i nikt



nam serca takiego nie wydrze. A w przyszłości tym bardziej: jeżeli dojdziemy do końca biegu naszego życia, to tacy będą oglądać swoimi własnymi oczyma naszego Ojca Niebieskiego.

**Siódme błogosławieństwo:** „*Błogosławieni pokój czyniący*”. Pokoju wszędzie brakuje, wszędzie jest niezadowolenie, wszędzie są kłótnie. Najlepszym tego dowodem jest to, że również pomiędzy rodziny chrześcijańskie wkrada się niepokój. Większość z tych, którzy wymieniają imię Chrystusowe postępuje przeciwnie do tego, jak Chrystus Pan w swoim siódmym błogosławieństwie powiedział: „*Błogosławieni pokój czyniący*”. Iluż to znamy chrześcijan, których języki nieraz są ustawiczną pobudką do waśni, do kłótni i do sporów. Tacy sięją niepokój. To nie są ludzie uznani przez Boga, to nie są ludzie szczęśliwi. Natomiast ci, którzy w swoim życiu postanowili sobie tak: Będę się starał – to nie znaczy, że na pewno zawsze mi się to uda, ale będę się starał – żeby ze sobą wnosić pokój, gdziekolwiek będę, nigdy też nie będę powodem do jakiejś kłótni lub waśni, żeby to się miało zdarzyć z mojej strony albo z powodu mojej osoby. Będę się więc starał wszelkimi sposobami, żeby do tego nie doszło.

Pokój jest potrzebny dzisiaj na świecie, a tak samo jest potrzebny pomiędzy nami, więc starajmy się o ten pokój, bo tacy będą błogosławieni. Apostoł Jakub mówi tak: „*Albowiem w wielu upadamy wszyscy; jeśli kto nie upada w słowie, ten jest doskonałym mężem, który też może na wodzy trzymać i wszystkie ciało. Oto koniom wędzidła w gęby wprawujemy, aby nam powolne były, i wszystkim ciałem ich kierujemy. Oto i okręty choć tak wielkie są, i tęgimi wiatrami pędzone bywają: wszak i najmniejszym sterem bywają kierowane, gdziekolwiek jest wola sternikowa. Tak i język mały jest członek, wszakże bardzo się wynosi. Oto maluczki ogień jego wielki las zapala! I język jest ogień i świat niesprawiedliwości; takci jest postanowiony między członkami naszymi, który szpeci wszystko ciało, i zapala koło urodzenia naszego, i bywa zapalony od ognia piekielnego*” – Jak. 3:2-6. Tutaj apostoł uważa, że najbardziej pokój możemy zburzyć naszym językiem. Wobec tego starajmy się, żebyśmy byli czynicielami tego pokoju. „*Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą*.” Jeśli ktoś będzie strzegł pokoju w swoim życiu, to taki już dzisiaj otrzyma błogosławieństwo, bo to nas przyprowadzi do pobożności, a do tej pobożności „*przydajcie braterską miłość*” (2 Piotra 1:7). A jeżeli będziemy posiadali braterską miłość (nowy przekład mówi: „braterstwo”, Biblia Tysiąclecia mówi: „przyjaźń braterską”; z gr. filadelfia – miłość do braci), to czy nie będzie to spełnieniem błogosławieństwa naszego Pana, który powiedział, że „*błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą*”? A Chrystus Pan dał przecież takie przykazanie, które nas wiąże jako chrześcijan, a zapisane jest

w Ewangelii św. Jana 13:34: „*Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali; jakom i ja was umiłował, abyście się i wy społecznie miłowali. Stądci poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jedni wobec drugich*”. Niech ta miłość braterska pomiędzy nami będzie! To jest jeden niezbity dowód, że jesteśmy dziećmi Bożymi, bo posiadanie wiary czy jakichś innych rzeczy, to wszystko jest dobre, ale dopiero miłość braterska decyduje o tym, czy jesteśmy dziećmi Bożymi. Apostoł Paweł powiedział tak, że ci, „*którzy duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi*” (Rzym. 8:14).

Każdy sobie może wmawiać, że jest prowadzony duchem Bożym. Czy jak osobno będę się zbierał albo jak pozostanę w domu, bo nie muszę iść na zebranie, to będę mówił, że jestem prowadzony duchem Bożym? A ja z drugiej strony będę mówił inaczej i też będę mówił, że jestem prowadzony duchem Bożym? Nie możemy nawzajem sobie udowodnić, że jesteśmy prowadzeni duchem Bożym, ale możemy udowodnić, że jesteśmy dziećmi Bożymi i uczniami Chrystusowymi, jeśli pomiędzy nami będzie miłość braterska. To jest niezwykle ważne. Widzimy, że to się uzupełnia. Apostoł Piotr powiedział: Posiadajcie braterską miłość, Chrystus Pan powiedział: jeżeli będziemy pokój czyniącymi, to będziemy nazwani synami Bożymi. A jeżeli będzie miłość braterska, to czy będzie wtedy pokój, czy będzie zajątrzenie, czy może jakieś niedomówienia? Jeżeli się nie zmienimy, jeżeli miłości pomiędzy nami nie będzie, żeby za bratem tęsknić, żeby czekać na brata, żeby było takie pragnienie spotkania się z braćmi, to żadnym sposobem pokoju Bożego nie będziemy czynili i synami Bożymi nie będziemy mogli być nazwani. A jeżeli nie będziemy synami Bożymi, nie będziemy uczniami Chrystusowymi i nie mamy się czego spodziewać od Chrystusa ani od naszego Ojca Niebieskiego. Psalmista Dawid w Psalmie 133:1 tak mówi: „*O jako rzecz piękna i jako jest dobra, gdy bracia zgodnie mieszkają*”. Czy jesteśmy razem, czy jesteśmy w oddaleniu, przecież ten duch Chrystusowy wzajemnie nas łączy. Obyśmy jedni za drugimi naprawdę tęsknili! Tęsknota wyraża się nie tylko w tym, że grzecznie się zachowam względem brata, że nic mu złego nie powiem – to jeszcze nie jest miłość braterska. Miłość braterska to jest pragnienie, jakby jakiś magnes który nas ciągnie jeden do drugiego. A wiemy, że magnes może przyciągać i zarazem może odpychać, więc starajmy się, żeby nie był to ten odpychający biegun magnesu, tylko ten, który nas do siebie przyciąga. Oto jest błogosławieństwo!

**Ósme błogosławieństwo:** „*Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości*”. Poność cierpienie dla sprawiedliwości to znaczy cierpieć nie z własnej winy lub z ogólnego naszego złego usposobienia, z którym już może tak nas natura stworzyła

albo takimi jesteśmy urodzeni i z tego powodu przechodzimy pewne kłopoty lub trudności. Prześladowanie dla sprawiedliwości jest wówczas, gdy staramy się naśladować Boga właśnie w tej sprawiedliwości. Poznaliśmy Boga i Jego świętą prawdę i jeśli dlatego ponosimy jakieś doświadczenia, to jest to błogosławieństwo. Piotr apostoł mówi: „*Jeśli ktoś cierpi jako chrześcijanin, niech się nie wstydzi, owszem niech chwali Boga w tej mierze*” – 1 Piotra 4:16. Powinniśmy być z tego powodu zadowoleni, powinniśmy być szczęśliwi, być błogosławieni – tak powiedział Chrystus Pan – bo dla takich będzie Królestwo Niebieskie w przyszłości. Jeżeli te poprzednie błogosławieństwa będą w naszym życiu doczesnym, w którym są one naszym udziałem, ponieważ nasz charakter się krystalizuje, stajemy się wspanialszymi ludźmi, lepszymi chrześcijanami, którzy Bogu się coraz bardziej podobają, to pamiętajmy, że także i to Pańskie błogosławieństwo musi się spełnić w naszym życiu doczesnym.

Jeśli ktoś będzie ponosił prześladowania fizyczne lub moralne na rachunek tej sprawiedliwości, to już dzisiaj otrzyma błogosławieństwa, bo wyrabia sobie braterską łaskę. Braterska łaska to z gr. *agape* – najwyższy rodzaj miłości – coś zupełnie przeciwnego do samolubstwa. Będziemy wtedy umieli miłować nawet naszych nieprzyjaciół. Czy to jest łatwe? Powiem wam: ja wiem, że nie jest to łatwe. Ten nieprzyjaciel będzie ci robił wszystko ku złemu, a ty masz go miłować. Pewna niewiasta kiedyś napisała historię ze swojego życia. Znajdowała się w niemieckim obozie jako Żydówka i był tam gestapowiec, który się bardzo nad nią znęcał. Gdy wyszła z obozu, poznała prawdę, stała się chrześcijanką, zaczęła szerzyć miłość Chrystusową i pewnego razu spotyka tego właśnie gestapowca. On też ją poznał. Wahała się, co ma zrobić, czy wydać go i wtedy on od razu pójdzie do więzienia, czy nie wydać? Jednak nie wydała go. Ja sam to czytałem i nie wiem, czy byłbym w stanie tak samo postąpić. To jest dopiero błogosławieństwo! Jeżeli nie otrzymamy tej braterskiej łaski albo najwyższego rodzaju miłości, nawet do naszych nieprzyjaciół, to nie wejdziemy do Królestwa Niebieskiego.

Łaska to jest to, co nam się nie należy, a gdy będziemy mogli się tak wysoko wznieść, że sami okażemy tę wspaniałą łaskę, będziemy umieli przebaczyć nawet naszym wrogom, nieprzyjaciołom, to nas to doprowadzi do mety doskonałej miłości. Meta to doskonała miłość, która dopiero zadecyduje o naszej nagrodzie. Jeżeli nie dobiegniemy do mety doskonałej miłości, to nagrody od Chrystusa nie otrzymamy. Jeżeli dobiegniemy, to wtedy już nie trzeba będzie czekać długo. Bóg jeszcze nas przy tej mecie udoskonalili i wtedy dopiero nastąpi nagroda. Jeżeli to nas doprowadzi do mety doskonałej, bezinteresownej miłości, że nawet będziemy mogli miłować naszych

nieprzyjaciół, to dla takich jest napisane, że ich jest Królestwo Niebieskie. W pierwszym wersecie Chrystus Pan wspomina o Królestwie Niebieskim, i na końcu również powiedział, że takich jest Królestwo Niebieskie. Z tych ośmiu błogosławieństw ważny jest początek, który decyduje o naszym udziale w Królestwie Niebieskim, ale także i koniec jest istotny, bo dopiero wtedy Pan nagrodzi nas w Królestwie Niebieskim.

To są błogosławieństwa, które dzisiaj są naszym udziałem, na tyle, na ile oczywiście je do siebie stosujemy. Chrystus Pan zakończył błogosławieństwa krótkim zdaniem: „*albowiem ich jest królestwo niebieskie*”, podobnie apostoł Piotr wymienia te osiem cech charakteru chrześcijańskiego, aby się nawzajem jedna z drugą uzupełniały. To, że Chrystus Pan tego nie dopowiedział, to nie znaczy, że tego zapomniał, ale pozostawił to, żeby inni jeszcze mogli do tego dodać cząstkę. My dzisiaj też coś dokładamy do tego, żeby była taka piękna wspaniała całość. Byli apostołowie, którzy chodzili z Chrystusem, Chrystus Pan tu na ziemi był człowiekiem doskonałym, ale oni inne rzeczy pozostawili po sobie, ale co ja, co my po sobie pozostawimy? Kiedy Kościół wejdzie do chwały, to każdy coś pozostawi tutaj po sobie. I na przykład: Chrystus Pan wypowiedział te błogosławieństwa, św. Piotr, my, którzy dzisiaj coś o tym mówimy – jeżeli ja to przedstawiam i inni słuchają, ci którzy będą tak czynili, to do tego wszyscy razem coś wnosimy i wszyscy tę jedną wspaniałą cząstkę mieć będziemy w Królestwie Niebieskim.

Apostoł Piotr tak samo zachęca nas, jak czytamy w 2 Piotra 1:8-11: „*Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi, ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Bo przy kim tych rzeczy nie masz, ślepy jest, a tego co jest daleko nie widzi, zapomniawszy na oczyszczenie od dawnych grzechów swoich. Przetoż, bracia! Raczej się starajcie, abyście powołanie i wybranie wasze mocne czynili; albowiem to czyniąc, nigdy się nie potkniecie. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego i zbawiciela Jezusa Chrystusa*”. „*Bo takich jest królestwo niebieskie*.” Starajmy się, aby te rzeczy były przy nas obficie. Te osiem błogosławieństw, które Chrystus Pan powiedział na początku swej misji, później widzimy z detalami w Jego życiu. Chrystus Pan wytłumaczył, ale także pokazał, jak chrześcijanin powinien przeżyć całe swoje życie. I oby te błogosławieństwa naszego Pana, a zarazem to, co uzupełnia apostoł Piotr, było naszym obfitym udziałem już dzisiaj, a w przyszłości żebyśmy dostąpili ostatniego Pańskiego błogosławieństwa: „*Albowiem ich jest królestwo niebieskie*”. □

Artykuł opracowany na podstawie wykładu br. Dymitra wygłoszonego na jednej z polskich konwencji – pryp. red.

# Komentarz do Księgi Koheleeta cz. 11

■ PIOTR MRZYGLÓD

LEPSZA JEST JEDNA GARŚĆ POKOJU...

*„A dalej widziałem wszystkie uciski, jakie pod słońcem się zdarzają. I oto: tzy uciśnionych, a nie ma, kto by ich pocieszył: ręka ciemieżców twarda, a nie ma pocieszyciela. Więc za szczęśliwych uznałem umarłych, którzy dawno już zesli, od żyjących, których życie jeszcze trwa; za szczęśliwego zaś od jednych i drugich uznałem tego, co jeszcze wcale nie istnieje ani nie widział spraw niegodziwych, jakie się dzieją pod słońcem. Zobaczyłem też, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy rodzi u bliźniego zazdrość. I to jest marność i pogoń za wiatrem. Głupiec zakłada swe ręce i zjada swe własne ciało. Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem” – Kaznodziei Salomona 4:1-6.*

Choć żyjemy w czasach nazwanych w Biblii Laodyceą, charakteryzujących się wolnością dla ludu, to widzimy wszechobecny ucisk słabszych przez silniejszych. Choć ludzie domagają się wolności, równości i sprawiedliwego traktowania, to jednak – może na mniejszą skalę niż w dawnych czasach – wciąż myślenie ludzi zdominowane jest przez chęć wyzysku i dominacji nad słabszymi. Chęć władzy i dominacji zobrazowana w języku Biblii przez „twardą rękę” jest wynikiem wolnej woli człowieka. Obserwacja otaczającego nas świata pokazuje, że elementem motywującym ludzi do działania często jest chęć dominacji oraz dyktat pieniądza; to współczesne bóstwa. Wersety te przypominają nam słowa ap. Jakuba: „A teraz wy, bogacze, zapłaczcie wśród narzekania na utrapienia, jakie was czekają. Bogactwo wasze zbutwiało, szaty wasze stały się żerem dla moli, złoto wasze i srebro zardzewiało, a rdza ich będzie świadectwem przeciw wam i toczyć będzie ciała wasze niby ogień. Zebraliście w dniach ostatecznych skarby. Oto woła zapłata robotników, żniwiarzy pól waszych, którą zatrzymaliście, a krzyk ich doszedł do uszu Pana Zastępów. Żyliście beztrosko na ziemi i wśród dostatków tuczylście serca wasze w dniu rzezi. Potępiliście i zabili sprawiedliwego: nie stawia wam oporu” – Jak. 5:1-6. Porównanie tych dwóch fragmentów może nam wskazywać, że Salomon mówi w powyższych wersetach o największym z możliwych ucisków – o wielkim ucisku. Jednak w poniższej analizie skupimy się na obserwacji we współczesnych czasach symptomów opisywanych przez Salomona. W myśl Salomona sytuacja uciśnionych jest podwójnie beznadziejna, co wyrażają słowa będące powtórzeniem a mówiące, że nie tylko uciskani ludzie płaczą, ale co więcej – smutek ten jest beznadziejny, ponieważ nie mają pocieszyciela. Dzisiejszy świat charakteryzuje się szczególną okrutnością, okrutnością wynikającą z obojętności i niedostrzegania ludzkich krzywd, okrutnością wynikającą z wiary w swoje siły i dyktatu ewolucyjnej rywalizacji. Dodatkowo wrażliwość współczesnych ludzi stłumiona jest przez akty agresji pokazywane w TV w programach informacyjnych

czy filmach. Przemoc, krew i agresja stają się czymś naturalnym, stają się częścią rzeczywistości, ponieważ patrząc na nią, uodparniamy się na zło. Powszechnym powiedzeniem wśród ludzi jest hasło: „Co nas nie zabije, to nas wzmocni”, ale czy mówiący tak zastanawiał się kiedyś, ile osób jego działanie „zabiło”? Jaki jest stosunek tych, którzy zostali wzmocnieni, w stosunku do tych, co polegli? Oby oazą spokoju, gdzie mogą się schronić słabi, były nasze zbory. Ap. Paweł w 1 Kor. 9:20 napisał, że dla Żydów stał się jak Żyd, dla pogan jak poganin, dla słabych stał się słabym. Słowa te świadczą o ogromnej wrażliwości ap. Pawła i umiejętności wczucia się w cudzą sytuację; dowodzą one skupienia na braciach, a nie na sobie. Jakże inna jest to postawa od obowiązujących w naszych czasach standardów, gdzie każdy sam powinien starać się o swoje dobro – „nie masz znikąd pocieszyciela”. Choć widzimy szlachetne jednostki, które pomagają słabszym, to jednak pocieszenie jest czymś więcej niż zapomoga z PCK. Pocieszyciel, by mógł spełniać swoją rolę, musi poświęcić swój czas uciśnionemu. Pocieszyciel, by móc pocieszać, musi poznać drugą osobę, czyli przebywać w jej towarzystwie. Niestety, nawet zbory Pańskie nie są wolne od różnic majątkowych i oceny innych na podstawie majątku (1 Kor. 11:21-22; Jak. 2:6). Nasz największy Pocieszyciel Jezus Chrystus nie ma względu na osobę i patrzy tylko na serce, a nie na to, co ulotne i materialne. Także my bądźmy pocieszycielami zauważającymi cudzą krzywdę, bez względu na osobę, a wszystko to dla Ewangelii, którą w ten sposób głosimy.

## Skąd się bierze zniechęcenie

Obserwacja zasad funkcjonowania w „teraźniejszym złym świecie” była dla Salomona powodem zniechęcenia. Doszedł on do wniosku, że lepiej mają się ci, co już umarli lub nigdy się nie narodzili, niż ci, co żyją. Jest to dość logiczny wniosek, gdy nie ma się nadziei w Chrystusie. Skoro nie ma wybawiciela, nie ma sensu przedłużać cierpienia bez nadziei wybawienia. Beznadziejność, brak wiary w lepsze jutro są zniechęcające

i mogą prowadzić do depresji. Kościół ma swojego Pocieszyciela, który daje nam nadzieję na lepsze jutro. Nadzieja ta pozwala przejść ze spokojem ducha przez wszelkie doświadczenia, uciski i próby. Gdy „*Pan jest ze mną, nie lękam się: cóż mi może zrobić człowiek?*” – napisał psalmista (Psalm 118:6). Ludzie „*pod słońcem*” nie mają tej motywacji, tego pocieszenia i nadziei, dlatego bracia Chrystusowi są szczęśliwsi niż reszta świata.

Ta wszechogarniająca beznadziejność w słowach Salomona wynika z oceny stanu moralnego ludzkości. Tylko człowiek mógł zgotować drugiemu człowiekowi horror obozów koncentracyjnych, co więcej – historia ta powtórzyła się w czasie ostatniej wojny na Bałkanach, dowodząc, że człowiek nie jest w stanie sam poprawić swego zdegradowanego i egoistycznego charakteru. Także Dawid, mąż Boży, gdy miał wybrać sobie karę, wolał wpaść w ręce Boga niż człowieka, „*bo wielkie jest Jego miłosierdzie, lecz w ręce człowieka niech nie wpadnę*” (1 Kron. 21:13). Dawid znał naturę człowieka, ponieważ doświadczył od ludzi wiele zła i bólu. Salomon, obserwując stan moralny ludzi, dochodzi do wniosku, że lepiej jest tym, którzy nie widzieli zła. Niestety każdy, kto się narodził, skazany jest na oglądanie zła; różnica pomiędzy człowiekiem sprawiedliwym a grzesznikiem polega na reakcji wobec tego zła. Izajasz, pisząc, kto będzie mieszkał na wysokościach, odpowiada, że ten „*kto zatyka uszy, by o krwi nie słuchać, kto zamyka oczy, by na zło nie patrzeć*” (Izaj. 33:15). Człowieka, który nie zatarł w sobie wyobrażenia Bożego, nawet oglądanie zła i grzechu boli. Pewnie powiesz, drogi Czytelniku, że zawsze starasz się być sprawiedliwy i nie lubisz patrzeć na zło. Dość łatwo sprawdzić, czy rzeczywiście tak jest. Wystarczy sobie odpowiedzieć, jaki wczoraj film oglądałeś w telewizji. Zło pozostaje złem, grzech jest grzechem niezależnie od tego, czy jest to grzech udawany, czy rzeczywisty. Na co lubisz patrzeć?

## Zazdrość o powodzenie innych

W dalszej części swych rozważań Kaznodzieja zauważa, że uciski i zło rodzą się z zawiści. Ktoś kiedyś powiedział, że niektórzy ludzie są „bezinteresownie zawistni”. Zazdrość i zawiść, które mają swoje korzenie w pożądaniu, leżą u podstaw wielu przypadków zła. Zazdrość powoduje, że człowiek cały swój trud poświęca temu, by zdobyć rzeczy potrzebne nie tyle do życia, ile do tego, by być lepszym od innych lub dorównać innym. Zazdrość staje się bodźcem do działania, do wytężonej pracy kosztem rodziny lub spraw duchowych. Zazdrość obnaża niezadowolenie z kierownictwa Bożego, obnaża ona człowieka słabego ducha. Zawiść wynika z niepohamowanej żądzy posiadania za wszelką cenę. W skrajnych przypadkach będzie ona zachęcać do utrudniania innym życia, do rzucania im kłód pod nogi. Czasami u podstaw takiego stanu ducha leży chęć rywalizacji i pycha, jak to było w przypadku buntu Miriam lub rodziny

Koracha, którzy byli zazdrośni o wybór Mojżesza na wodza Izraela. Można czasem także w zborach zauważyć osoby, które bardzo chcą być starszymi i by udowodnić, że się nadają do tej służby, obmawiają innych starszych zboru lub całą społeczność, dając do zrozumienia, że gdyby oni stanęli na czele ludu Bożego, to by zupełnie inaczej poprowadzili Jego sprawę. Jest to duch gorzkości i obmowy pojawiający się często wraz z zazdrością. Jakże okropną cechą jest zatem zawiść! Była ona grzechem węży w ogrodzie Eden i w konsekwencji sprowadziła śmierć na świat. Zawiść kierowała czynami Kaina, Absaloma, Achaba i wielu innych. Wszyscy oni pożąдали rzeczy nienależących do nich i nie dość, że nie zawsze zyskali to, co chcieli, to jeszcze wiele stracili z tego, co mogli posiadać. „Nie požądaj” – mówi ostatnie przykazanie; „stać cię na więcej” – mówią współczesne reklamy. Ludzie wpadają w poczucie winy, że nie mają tego, co mają inni, i oddają się pracy, popadając w pracoholizm. Wpadają oni w szaleńcze tryby współzawodnictwa, z których bardzo trudno jest się wydostać. Człowiek nie ma wtedy czasu cieszyć się z owoców swojej pracy, dlatego jest to daremność i pogoń za wiatrem. „*Niech twoje serce nie zazdrości grzesznikom, lecz niech zawsze zabiega o bojaźń Pana, bo wtedy jest przed tobą przyszłość i twoja nadzieja nie zawiedzie*” – Przep. 23:17-18. Jeden z mędrców żydowskich tak skomentował rozważany fragment: „Powstrzymuj się od obnoszenia ze swoimi osiągnięciami. Jeśli zostałeś obdarzony bogactwem, udziel innym pomocy bez ociągania się. Zamiast zazdrości zyskasz w ten sposób szacunek i miłość”.

## Ostrzeżenie przed skrajnościami

Salomon, znając naturę ludzką, odpowiada na skrajną postawę ludzi, którzy mówią: „W takim razie nie będę pracował, oddam się medytacji, bo to wszystko jest marnością”. Kaznodzieja dosadnie opisuje takie stanowisko: „*Głupiec zakłada swe ręce i zjada swe własne ciało*”. Podobnie ap. Paweł nauczał, że kto nie chce pracować, niech nie je. Zaskakująca jest nauka Salomona zapisana w Przypowieściach: „*Pożądanie zabija leniwego, gdyż jego ręce nie chcą pracować. Niesprawiedliwy jest zawsze chciwy, sprawiedliwy daje i nigdy nie odmawia*” – Przep. 21:25-26. Król łączy pożądanie z lenistwem i niesprawiedliwością. Można zauważyć, że głupiec ma wiele pragnień, ale nic nie robi, by je zrealizować. Jednakże wszechogarniająca chęć posiadania zabija go, zjada on swoje ciało. Ludzi takich ogarnia zgorzknienie i przesadne krytykanctwo. Naturalną konsekwencją takiej postawy jest fakt, że niewiele osób chce przebywać w takim towarzystwie.

Fragment ten można zrozumieć w sposób symboliczny. Głupiec w Biblii przedstawia ateistę, niewierzącego w Boga. Osoba taka „zakłada beczynnie ręce”, czyli ignoruje poselstwo Boże, nie szuka Prawdy, ale „zjada siebie samego”. Osoba taka eksploatuje swoje ciało do

maksimum możliwości, ulegając swoim pożądlivościom, co doprowadza do nałogów, chorób i wyniszczenia organizmu. Dlatego najlepszym sposobem na szczęśliwe i zdrowe życie jest życie zgodne z wolą Bożą.

### Co pokazujesz: garść czy dłoń

Salomon, będąc mądrym i praktycznym królem, daje radę, jak należy postępować: „*Lepsza jest jedna garść pokoju niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem*”. Zdaje się on mówić, że lepiej jest zrobić jedną rzecz dobrze niż wiele źle, co powoduje „trud i rozpacz” (Tora Pardes). Wszystkie tłumaczenia z wyjątkiem Cyklowa mówią o garści, ten ostatni jednak oddaje werset ów następująco: „*Lepsza pełna dłoń ze spokojem niż obie pełne garści z trudem i pogonią za wiatrem*”. Dłoń napełniona spokojem to symbol człowieka sprawiedliwego, który dzieli się swą majątnością z innymi. Pełne garści obrazują trud i frustrację skąpca, który z nikim się nie

dzieli tym, co ma. Biblijne „puszczenie chleba po wodzie” buduje w człowieku pokój.

Fragment ten uczy nas także, że lepsze są nieliczne uczynki z wiarą niż wiele uczynków bez wiary. Motywacja dobrych uczynków jest w życiu chrześcijanina sprawą kluczową. Niektórzy praktykują dobroczynność, wiele dając innym, bo wierzą, że w ten sposób mogą zapracować sobie na nagrodę w niebie. Chrystus tymczasem powiedział: „*Pójdźcie do mnie wszyscy, którzyście spracowani i obciążeni, a Ja wam sprawię odpocznienie*” – Mat. 11:28. Nasza nadzieja leży w wierze, w Chrystusie, a dobre uczynki są objawem tej wiary, jej potwierdzeniem. Gdy takie będzie nasze życie – pełne wiary objawiającej się w czynach, wtedy będzie nam towarzyszył pokój. Gdy będziemy polegać na własnych uczynkach, gdy będziemy chcieli być tylko dobrymi ludźmi, bez oddania się Jezusowi, wtedy nasze życie będzie wielkim trudem. □

# Któż będzie przebywał w Przybytku Twoim?

■ MICHAEL DENZIL (INDIE)

PODĄŻAJĄC W KIERUNKU KRÓLESTWA

„*Pieśń Dawidowa. Panie! któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętej górze twojej?*” – Psalm 15:1 (BG).

Powyższe pytania zostały zadane w czasie panowania króla Dawida. Jednak trzeba przyznać, że te pytania pojawiają się stale i stale poszukujemy na nie odpowiedzi. Czytając Psalm 14, zauważamy, że z Syjonu sprawiedliwi otrzymają wybawienie, ale tylko w 15. rozdziale Księgi Psalmów poznamy odpowiedź na pytania: Kto jest sprawiedliwym? Kto jest uprawniony do przebywania w Przybytku? Kto będzie mieszkał na świętej górze?

Zanim jednak przeanalizujemy ten temat, zobaczymy najpierw różnice pomiędzy Namiotem (Przybytkiem) a świętą górą. Namiot jest tymczasowym miejscem, przeznaczonym dla tych, którzy nie chcą pozostawać na stałe w jednym miejscu i przenosząc się z jednego miejsca do drugiego, potrzebują namiotu. Dlatego też Wszechmogący wyraził zgodę, aby Izraelici posiadali namioty i mieszkali w nich.

Przybytek wspomniany w Psalmie 15:1 jest porównany do zboru (ecclesia) z Nowego Testamentu. Określenie to może odnosić się do budynku; jest to miejsce, gdzie wszyscy bracia zgromadzają się i oddają cześć Ojcu Niebieskiemu i Jego Synowi Jezusowi Chrystusowi. Chociaż odbywa się to na

Ziemi, to trzeba pamiętać, że nie jest to stałe miejsce dla nas.

W 2 Kor. 5:1 czytamy „*Wiemy bowiem, że jeśli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony, wieczny w niebiesiach*” (BG). Ten wieczny dom nie jest dla wszystkich, ale jest dla Kościoła, prawdziwych braci w Chrystusie. Naszym zamiarem nie jest pozostanie w ziemskim namiocie, naszym celem jest przebywanie w wiecznym domu, który Ojciec Niebieski dla nas przygotował.

Przeciwieństwem Przybytku jest góra, która oznacza miejsce stałe. W 2 Liście Piotra 1:13 czytamy: „*Boć to mam za słuszną rzecz, pókim jest w tym przybytku, abym was pobudzał przez napominanie*” (BG). Apostoł Piotr przypomina nam, że namiot naszego ciała, który posiadamy, jest tymczasowy i każdy z nas pewnego dnia musi go opuścić; Jezus Chrystus jest dla nas tego przykładem.

Ogólnie mówiąc, w namiotach zazwyczaj przebywają podróżni, ludzie wędrujący w poszukiwaniu pracy, zajęcia, np. na Bliskim Wschodzie, w Afryce czy w Azji. Ludzie ci pozostają w jednym miejscu kilka dni, miesięcy, a potem

odchodzą; to nie jest dla nich stałe miejsce pobytu. My znamy Prawdę i wiemy, które miejsce jest dla nas stałym miejscem, ponieważ Jezus przelał swoją krew i buduje Kościół. Jak długo członkowie Kościoła będą pozostawać w tym ziemskim przybytku? Aż do ich własnej śmierci.

Dawid powiedział, że na Syjonie zbudowano Przybytek, gdzie Wszechmogący mieszka (Psalm 112:1-4, 84:1-8), dlatego możemy porównać świętą górę do nieba, ponieważ jest niewzruszona i stała (Psalm 125:1).

Kto będzie mieszkał na świętej górze? Odpowiedź jest podana w drugim wersecie Psalmu 15: „*Ten, który chodzi w niewinności i czyni sprawiedliwość, a mówi prawdę w sercu swoim*” (BG). Trzy powyższe warunki zostały podane Dawidowi przez Najwyższego. Widzimy, że wszystkie trzy były wypełnione przez naszego Mistrza Jezusa Chrystusa. Przypatrzmy się im dokładniej.

### 1. Kto chodzi w niewinności

W 1 Kron. 29:17 czytamy: „*Wiemci ja, Boże mój! Iż ty doświadczasz serc, a kochasz się w szczerości: przetoż ja w szczerości serca mego, ochotniem ofiarowałem to wszystko, nawet i lud twój, który się tu znalazł, widziałem z weselem i z ochotą ofiarujący ci*” (BG). Ten wersek mówi, że Bóg widzi nasze serca. Niejednokrotnie słyszymy braci, którzy mówią: „Jestem wierny, czytam Biblię każdego dnia”. Czy to oznacza, że oni postępują drogą sprawiedliwości? Tak mogłoby się wydawać, ale w naszym postępowaniu powinniśmy naśladować Jezusa i dawać przykład innym. Czy tak robimy? Sprawdzajmy zatem samych siebie.

W księdze proroka Ezechiela spotykamy takie słowa: „*Jej kapłani gwałcą mój zakon i znieważają moje świętości, nie odróżniają świętego od pospolitego i nie pouczają o tym, co nieczyste, a co czyste. Zamykają swoje oczy przed swoimi sabatami tak, że jestem wśród nich zbezczeszczony*” – Ezech. 22:26 (NP). Obecnie wielu duchownych popełnia podobne czyny jak te opisane powyżej. Przed obliczem Boga powinniśmy być bez nagany i bez skazy. Jeśli będziemy postępować uczciwie, w szczerości, to znajdziemy drogę do Królestwa Bożego.

Pan Jezus w jednej ze swoich przypowieści pokazał, jak należy być dobrym sługą, wykonującym polecenia swego pana. W Ewangelii Mateusza 25:21 czytamy: „*I rzekł mu pan jego: To dobrze, sługo dobry i wierny! Nad małym byłeś wiernym, nad wieloma cię postanowię; wnijdź do radości pana twego*” (BG). Jeśli teraz będziemy dobrzy i wiernymi sługami, to w nagrodę w przyszłości Bóg uczyni nas odpowiedzialnymi za wiele innych spraw.

Aby mieszkać na świętej górze, musimy spełnić następny warunek:

### 2. Musimy działać sprawiedliwie

Psalm 11:7 „*Bo sprawiedliwy jest Pan, sprawiedliwość miłuje, na szczerze patrzą oczy jego*” (BG). Bóg jest

sprawiedliwy, On miłuje prawość i wszyscy ci, którzy podobnie postępują, będą żyli w Jego obecności. Jeżeli będziemy postępować sprawiedliwie, wówczas będziemy nienawidzić niegodziwości ludzi, którzy angażują się w złe sprawy; trzymajmy się z dala od nich.

Apostoł Paweł, pisząc do braci Żydów, umieścił na początku swego listu takie słowa: „*Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości; przetoż pomazał cię, o Boże! Bóg twój olejkiem wesela nad uczestników twoich*” – Hebr. 1:9 (BG). Pan Jezus, podczas swojego pierwszego przyjścia urzeczywistniał te słowa o sprawiedliwości. Świadczą o tym także słowa Pana wypowiedziane do Jana nad Jordanem: „*Albowiem tak przystoi na nas, abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość*” – Mat. 3:15 (BG). Pismo Święte mówi, że powinniśmy być sprawiedliwi tak jak nasz Bóg i Jego Syn, ale czy rzeczywiście jesteśmy tacy w naszym codziennym życiu duchowym?

W Liście do Efezjan apostoł Paweł mówi o sprawiedliwości w odniesieniu do naśladowców Chrystusa w następujących słowach: „*I oblekli się w onego nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętobliwości prawdy*” – Efezj. 4:24 (BG). Naszym celem i zamiarem jako Nowych Stworzeń jest czynić sprawiedliwość. Jako badacze Biblii, kierujemy się zasadami w niej podanymi. Od nas samych zależy decyzja, czy tak czynimy.

Apostoł Paweł przestrzega przed wątpliwościami wiary. Czytamy w Liście do Rzymian 14:23: „*Lecz ten, kto ma wątpliwości, gdy je, jest potępiony, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem; wszystko zaś, co nie wypływa z przekonania, jest grzechem*” (NP). Kiedy czytamy te słowa, szczególnie drugą część wersetu, zauważamy, że cokolwiek nie jest robione w wierze, jest grzechem.

W obecnym świecie wielu chrześcijan kieruje się własną zasadą, obchodzą różne święta, stosują różne praktyki podczas nabożeństw, chrzczą niemowlęta. To jest fałszywe nauczanie, to jest nazywane wiarą w grzech. To nie jest sprawiedliwa droga, ale ich własna sprawiedliwość. Jak powiedział nasz Pan: „*Kto mną gardzi, a nie przyjmuje słów moich, ma, kto by go sądził; słowa, którym ja mówił, one go osądzą w ostateczny dzień*” – Jan 12:48 (BG). Niech świat idzie swoją drogą, ale my podążajmy za słowami, które Bóg mówi do nas przez Święte Księgi i niech one przygotowują nas na Jego sąd.

### 3. Mówi prawdę w swercu swoim

„*Bo wargi kapłańskie umiejętnośći strzec mają, a pytać się będą na zakon z ust jego; Aniołem zaiste jest Pana zastępów*” – Mal. 2:7 (BG). Obowiązkiem kapłanów jest nauczanie prawdziwej znajomości Boga. Ludzie powinni przychodzić do nich, aby uczyć się woli Bożej, ponieważ kapłani są posłańcami Pana. Gdziekolwiek świadczymy o Bogu, nawet podczas naszej służby, powinniśmy angażować się całym naszym sercem, umysłem i ciałem. Widzimy też ludzi, którzy nie podążają w tym kierunku, o nich Jezus powiedział

podczas jednego ze swych kazań na górze. Mat. 7:22-23: „Wiele ich rzeczy mi dnia onego: Panie, Panie! Izażeszmy w imieniu twoim nie prorokowali i w imieniu twoim diabłów nie wyganiaли, i w imieniu twoim wiele cudów nie czynili? A tedy im wyznam: Żem was nigdy nie znał; odstępście ode mnie, którzy czynicie nieprawość” (BG). Fałszywi prorocy twierdzić będą: ogłaszaliśmy dobrą nowinę, wypędzaliśmy demony i czyniliśmy cuda w Twoim imieniu. Ale Jezus powie im: „Nigdy was nie znałem, odejdźcie”.

Niewielu chrześcijan ma świadomość Prawdy. Nie wiedzą, kim jest Bóg i Jego Syn Jezus Chrystus. Powinniśmy iść do ludzi i głosić Prawdę – to jest naszym obowiązkiem. Spójrzmy, co w tym względzie mówi sam Jezus: „Ucząc je przestrzegać wszystkiego, com wam przykazał. A oto Jam jest z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Amen” – Mat. 28:20 (BG).

Nauczanie innych o Prawdzie jest tym, co Jezus nam zaleca, i miejmy tę świadomość, że kiedy to robimy, On zawsze jest z nami. To był też obowiązek apo-

stoła Pawła, który spełniał go wszędzie na świecie. On rozmyślał o Prawdzie całym swoim sercem, przywiódł wielu uczniów do Prawdy. Ponieważ to czynił, miał przekonanie, że otrzyma koronę sprawiedliwości.

„Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjdzie jego” – 2 Tym. 4:8 (BG).

Czy posiadamy taką samą wiarę i przekonanie, jakie miał apostoł Paweł?

- Czy chodzimy w uczciwości?
- Czy czynimy sprawiedliwość?
- Czy mówimy o Prawdzie innym?

Jeśli odpowiemy na te pytania twierdząco, to nie tylko będziemy mieli szansę na zbawienie, ale także zapewne przyprowadzimy wielu ludzi do Chrystusa. Tak jak wspominają o tym wersety z Dziejów Apostolskich.

Postępujmy zatem zgodnie z wymienionymi warunkami, aby otrzymać koronę sprawiedliwości i życie wieczne w niebie. □

## Echa z konwencji



KRAKÓW

15 KWIETNIA 2012 R.

Po prawie półrocznej przerwie zimowej nadszedł długo wyczekiwany moment dla wielu z nas. W niedzielę, 15 kwietnia, w Krakowie zainaugurowaliśmy kolejny sezon konwencyjny. I choć tym razem pogoda nie sprzyjała podróżowaniu, to wielu z nas zdecydowało się wybrać na krakowską konwencję, aby zaczerpnąć nieco z braterskiej społeczności, słuchania wykładów i wspólnego śpiewania na chwałę Bogu. Po raz pierwszy dostępna była transmisja z wszystkich części konwencji poprzez łącza internetowe. Dzięki temu kilkadziesiąt osób z całego świata mogło uczestniczyć razem z nami w tej miłej społeczności przy Słowie Bożym. Tematem konwencji był fragment z Listu do Rzymian 12:2 „A nie przypodobujcie się temu światu, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu waszego na to, abyście doświadczyli, która jest wola Boża dobra, przyjemna i doskonała”.

Jak się okazało, słowa te nadały charakter całej konwencji, ponieważ każdy z wykładowców nawiązał w swoim wystąpieniu do tej tematyki. Pierwszym wykładem usłużył br. Henryk Głąb ze zboru w Biłgoraju. Temat swój zaczerpnął bezpośrednio ze wspomnianego wersetu z Listu do Rzymian. Przestrzegał nas przed próbą łączenia ideałów otaczającego nas świata z ideałami Nowego Stworzenia oraz wykazywał, że niemożliwa była i jest dzisiaj wspólnota interesów naszego Pana i „księcia” tego świata – Szatana. Jednocześnie brat dawał nam

przykład Jezusa jako wzoru do naśladowania – tego który żył w tym świecie, a jednak nie był z tego świata. Nie żył według światowego systemu wartości, ale żył dla człowieka i nie odwracał się od ludzi i ich problemów. Podkreślał również, że ci, którzy chcą iść za Chrystusem, nie byli nigdy i nie będą akceptowani przez świat, którego upadek moralności, brak wartości rodzinnych, pokoju i powszechna nienawiść stały się tak bardzo powszechne dzisiaj. Na koniec brat Henryk przestrzegał nas, abyśmy zgodnie ze słowami apostołów i Jezusa stronili od wszelkich tych osób, które postępują niegodziwie i plugawie.

Drugim wykładem, na temat „odrodzenia”, usłużył br. Franciszek Olejarz ze zboru w Oleszycach. Rozważania swoje oparł na słowach zapisanych w Ew. Mat. 19:27-29, a szczególnie na wersecie 28 i Liście do Tytusa 1:3-6. Brat zwrócił naszą uwagę na znaczenie słowa „odrodzenie”, które można tłumaczyć jako rozpoczęcie nowego życia lub przywrócenie do dawnej godności. Zapytywał, które z tych dwóch znaczeń możemy przypisać zacytowanym fragmentom tematowym. Kolejno pokazywał, jak ciężko było przyjąć kiedyś uczniom nową, duchową rzeczywistość, o której nauczał Jezus Chrystus. Wszystko zmieniło się jednak, gdy „pocieszyciel”, duch święty został wylany zgodnie z obietnicą daną apostołom. Przez tegoż to ducha możliwe stało się odrodzenie, rozpoczęcie nowego duchowego życia, o którym wspomina apostoł św. Paweł

w Liście do Tytusa. Na zakończenie swoich rozważań brat Olejarz życzył wszystkim, aby dostąpili narodzenia z ducha i usłyszeli kiedyś słowa: „Dobrze, słuگو dobry i wierny! nad małem byłeś wiernym, nad wielem cię postanowię; wniјdź do radości pana twego”.

Po przerwie wraz z br. Krzysztofem Wąciorem mogliśmy wspólnie zaśpiewać kilka pieśni na chwałę Najwyższemu Bogu. Ten przywilej społecznego śpiewania rozgrzał naszego ducha i niebawem cała sala rozbrzmiała dźwiękiem pięknych melodii i poruszających serce słów.

Kolejnym, trzecim wykładem usłużył br. Adam Olszewski ze zboru w Mysłowicach. Podobnie jak pierwszy wykład, także i te rozważania poruszały tematykę naszego oddzielania się od tego, co dziś daje świat, a wersetem tematowym był fragment z 1 Listu św. Jana 2:15,17 „Tymczasem świat przemija razem z pożądliwościami swymi”. Brat Adam podkreślił, że dopóki żyjemy w tym świecie, będziemy musieli walczyć z pożądliwością tego, co daje świat i co widzą nasze oczy. Pokazał przykłady dwóch postaci biblijnych, Józefa i Daniela – młodych ludzi, którzy byli wystawieni na pokusę podążenia za światowymi wzorcami grzechu, a jednak nie dali się zwyciężyć złu. Zachęcał wszystkich nas, abyśmy czerpali z tych dobrych

przykładów lekcje i siłę w naszych codziennych zmaganiach z grzechem.

Ostatnim wykładem tego dnia usłużył brat Daniel Szarkowicz ze zboru w Pleśnej. Na wstępie brat Daniel przywołał fragment z arcykapłańskiej modlitwy naszego Pana, zapisany w Ewangelii wg św. Jana 17:14 „Ja dałem im słowo twoje, a świat ich znieawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata”. Słowa te stały się podstawą do zadania pytania: Czym jest ten świat, o którym wspomina Jezus i co jest w nim niebezpiecznego? Brat zachęcał nas, abyśmy zastanowili się, na czym spędzamy najwięcej czasu w życiu. Czy aby nie na gonitwie za tym, co daje świat – rzeczami codziennego użytku, pracą czy może rozrywką. Przestrzegał, abyśmy nie miłowali tych rzeczy, które są przemijające i doczesne, bo przecież naszą największą i najważniejszą inwestycją na przyszłość, tym pierwszym (a nie trzecim) filarem, powinno być życie ukryte w Bogu i miłość do Stwórcy. Naszą wspólną społeczność zakończyliśmy śpiewając pieśń i w modlitwie powierzając Ojcu kolejne dni naszego życia. Wielu z nas myślami było już przy kolejnej naszej konwencji, na której, jak Bóg da, zobaczymy się już niebawem.

Uczestnik konwencji: S. P.



**PIOTROWICE K. LUBLINA**

**29 KWIETNIA 2012 R.**

„Błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go”

Te słowa z Ew. Łuk. 11:28 witały wszystkich przybyłych na piękną salę w Piotrowicach. Piotrowice to niewielka miejscowość niedaleko Lublina. Związana jest z nią pewna historia. W lipcu 1952 roku w Pawłowie oddalonym kilka kilometrów od Piotrowic miejscowi bracia zorganizowali większe zebranie, na którym gościł m.in. br. Henryk Grudzień. Po zakończeniu na-

bożeństwa w pobliskiej rzece odbył się chrzest grupy młodych braterstwa. W trakcie tej uroczystości, pod pretekstem braku przy sobie dokumentu tożsamości, milicjanci aresztowali br. Henryka Grudnia i przetransportowali go na posterunek, który mieścił się właśnie w Piotrowicach. Po nocnym pobycie na posterunku i odwiedzinach braci, następnego dnia br. Grudzień został przewieziony do Lublina, gdzie w znajdującym się na Zamku więzieniu spędził ok. 6 miesięcy. Teraz



bracia ze Zboru w Lublinie miejsce w Piotrowicach wybrali na błogosławione spotkanie przy Słowie Bożym. Na sali nabożeństw byli obecni braterstwo, którzy tego lipcowego dnia 60 lat temu oddali swoje życie na służbę Bogu. Piękna pogoda 29 kwietnia 2012 roku nastrajała równie radośnie co miłe spotkanie dawno niewidzianych braci i siostr. Brat Waldemar Szymański, który był przewodniczącym konwencji, powitał przybyłych. Zaśpiewaliśmy na chwałę Panu dwie pieśni: „Chrystus



cię woła do źródła” oraz „Do prawdy dążę źródła”. Śpiew pieśni prowadził brat Adam Lipka przy akompaniamencie zawsze chętnych do gry młodych braci i sióstr. Brat Łukasz Fil odczytał werset i komentarz duchowych rozważań zapisanych w „Mannie” na ten dzień. „Będzie mnie wzywał, a wysłucham go” (Psalm 91:15). Brat Waldemar przywitał również brata Józefa Sygnowskiego, który przybył na lubelską konwencję po długiej i bolesnej przerwie.

Pierwszym wykładem usłużył brat Beniamin Pogoda ze Zboru w Chrzanowie. Brat Beniamin mówił o podwójnym znaczeniu słowa  **błogosławieństwo** z wersetu przewodniego konwencji. Na przykładzie ap. Pawła dowiedzieliśmy się o szczęściu i wewnętrznym zadowoleniu, które są stanem umysłu i ducha. Apostoł uważał się za szczęśliwego, gdy stanął przed królem Agryppą, pomimo tego, że okoliczności zewnętrzne nie były dla niego korzystne (Dzieje Ap. 26:2). Błogosławioną rzeczą jest również dawanie, a nie tylko otrzymywanie rzeczy dobrych. Na te słowa Pana Jezusa powołał się Apostoł w Dziejach Ap. 20:35. Błogosławieństwo, jako dar z nieba, nie przychodzi samo. Bóg uczy nas, zachęcając przez naukę Jezusa do słuchania Jego słowa i życia zgodnie z tym słowem. Człowiek żyjący duchem różni się we wszystkim od człowieka światowego. Błogosławieństwo uniesienia, jakiego doznał ap. Paweł, jest udziałem niewielu ludzi, jednak obietnice Słowa Bożego i cudowne moce wieku przyszłego mogą być udziałem nas wszystkich. Brat Beniamin podał również przykład ze Starego Testamentu, jako dowód prawdziwego szczęścia i błogosławieństwa Słowa Bożego. Psalm 119, w. 92 i Psalm 74, w. 7-8 mówią o tym, jak wielką pociechą i radością jest nauka i nadzieja wypływająca ze Słowa Bożego. Już w doczesnym życiu daje to siłę i zachętę do służenia Bogu oraz odsłania tajemnice Królestwa Bożego objawione przez Nowy Testament

w Panu naszym Jezusie Chrystusie. Nauka udzielona w przypowieści o czworakiej roli uczy nas o tym, że nie wszyscy przyjmują to Słowo jednakowo. Dlatego bardzo ważna jest dla nas obietnica Jezusa: „*Błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go!*”

Przed drugą lekcją nauki Słowa Bożego brat J. Sygnowski zabrał głos i z nieukrywanym wzruszeniem podziękował Bogu za możliwość uczestniczenia w tej społeczności i przebywania z braćmi. Myśl przewodnia drugiego wykładu, który przygotował brat Jan Knop z Białogardu, zapisana jest w 2 Kor. 11:2 „**Zabiegam bowiem o was z gorliwością Bożą; albowiem zaręczyłem was z jednym mężem, aby stawić przed Chrystusem dziewicę czystą.**” Również otoczenie i miejsce, w którym się znajdowaliśmy, nawiązywało do tematyki weselnej, na co zwrócił uwagę brat w swoim temacie. Jednak werset tematowy zwracał szczególną uwagę na czystość, jaka charakteryzuje przyszłą „małżonkę Chrystusa”. Dlatego brat Jan wymienił warunki uczestnictwa w weselu barankowym, na czym polega czystość i niewinność naśladowania Jezusa Chrystusa. Historia Józefa, męża Bożego, posłużyła bratu jako nauka i wzór charakteru naszego Pana. Takimi przykładami są również: Rebeka, Abraham, Gedeon, których wymienił brat jako wzory charakterów i przykłady gorliwości i poświęcenia dla Boga. Swoje rozważania brat Knop zakończył przypowieścią o mądrych i głupich pannach, zachęcając do zdobywania wartości duchowych niezmiennych, które dla jednych są głupstwem, dla innych mądrością i głębią Słowa Bożego.

„**Która jest wola Pańska**” to temat trzeciego rozważania w ciągu naszej konwencji. W tej części usłużył brat Piotr Krajcer z Częstochowy, cytując werset z Listu do Efezjan 5:17. Dowiedzieliśmy się, że nie jest prosto i łatwo dowiadywać się o wolę Pańską. Pismo Święte daje wskazówki, które są lekcjami dla ludu Bożego. Jednak



metody i sposoby postępowania oraz kryteria wyboru Pana Boga często odbiegały od tych, które stosowali ludzie i którymi kierowali się nawet mężowie Boży (apostołowie). Trzy historie biblijne, które przytoczył brat Krajcer w swoim wykładzie, pokazały, że drogi i myśli Boże nie zawsze są zgodne z działaniem ludzkim. Pierwsza historia – z 1 Księgi Kronik, rozdział 13 – opowiada o Dawidzie i jego decyzji sprowadzenia arki do Jerozolimy. Jednak metoda

przewożenia skrzyni przymierza, wzięta od Filistynów, okazała się niewłaściwa i tragiczna w skutkach. Druga lekcja, zapisana w pierwszym rozdziale Dziejów Ap., udowodniła nam, że kryterium wyboru Macieja na apostoła było właściwe, jednak wybór należy do Boga. Apostołowie wskazali dwóch, lecz Pan wybrał trzeciego kandydata, którym okazał się ap. Paweł. Trzeci dowód odnajdywania woli Pańskiej, zapisany w Dziejach Ap., rozdział 15, pokazał dwie drogi postępowania w duchu jednomyślności. Problem teologiczny w sprawie obrzezki Żydów i pogan został rozstrzygnięty zgodnie z Pismem Świętym i duchem nauczania apostołów. Bracia z Żydów i z pogan znaleźli wspólnie rozwiązanie właściwe dla jednych i drugich. Dlatego brat Krajcer zachęcał nas do słuchania w cierpliwości i szukania woli Bożej przy wykorzystaniu wiedzy i metod zapisanych na kartach Pisma Świętego.

Ostatnia część bratniej społeczności dotyczyła **obietnic Słowa Bożego**. Brat Lucjan Pulikowski z Białogardu podzielił się z nami informacjami ukrytymi w księgach Biblii, które opowiadają o wielkim i cudownym planie zbawienia. Brat Lucjan wskazał na wielkie dzieło,

jakiego dokonuje Bóg poprzez swojego syna Jezusa jako „sprawcę i dokończyciela wiary” (Hebr. 12:1-3). Na podstawie wersetów z Proroctwa Daniela, 12. rozdział dowiedzieliśmy się o obietnicach dla ludu Bożego, które zapisano przed pierwszym przyjściem naszego Pana. Obietnice narodzenia, śmierci i zmartwychwstania Mesjasza wypełniły się przed wiekami. Brat udowadniał, że wypełniają się obietnice związane z nauką o powtórnej obecności Pańskiej, czego świadkami i uczestnikami jesteśmy w obecnym czasie. Mówca sięgnął również w przyszłość, mówiąc o utwierdzeniu Królestwa Bożego na ziemi i Nowym Przymierzu oraz usunięciu grzechu i śmierci. Zwracanie uwagi na wypełniające się obietnice przynosi błogosławieństwo tym, którzy słuchają i strzegą Słowa Bożego.

Dziękując wszystkim za przybycie oraz życząc łask i błogosławieństw Bożych, brat przewodniczący zakończył społeczność w Piotrowicach. Przed wspólną modlitwą zaśpiewaliśmy pieśń „Obecność twa” która jest zachętą do pielgrzymowania i opowiadania Słowa Bożego.

*Uczestnicy*

## KONWENCJE W ROKU 2012

- 10 czerwca – **Tarnów** – **uwaga:** konwencja odbędzie się w innym miejscu jak w latach ubiegłych, adres: **hala widowiskowo-sportowa, ul. Gumniska 28**
- 24 czerwca – **Hebdów**
- 7-8 lipca – **Budziarze**
- **UWAGA:** konwencja w **Ciemnoszyjach**, planowana na 14-15 lipca **nie odbędzie się**
- 20-22 lipca – **Białogard**
- 5-10 sierpnia – **Baia Mare** (Rumunia), konwencja międzynarodowa
- 25-26 sierpnia – **Lwów, Ukraina**
- 2 września – **Chrzanów**
- 9 września – **Poznań/Swarzędz**
- 14 października – **Kraków, NCK**

## BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ

- Dnia 22 lutego 2012 roku zasnęła w Panu siostra **ZDZISŁAWA NOGA**, członkini zboru w Kostkach Dużych. Przeżyła 79 lat, w tym 16 lat w Prawdzie.
- W dniu 28 lutego 2012 zmarła siostra **ZOFIA WOŹNICKA** ze zboru Pana we Włocławku. Przeżyła 82 lata, w tym 24 lata w Prawdzie.
- Wspomnienie o siostrze **WŁADYSŁAWIE KUC** (Brzykcy) – z domu Jończy  
Siostra Władysława Kuc urodziła się 28 kwietnia 1930 roku w rodzinie Władysława i Marii Jończych. W atmosferze oddanego pobożności domu rodzinnego zyskała dobre wzorce i drogowskaz na całe swoje dorosłe, samodzielne trwanie.  
Przez wiele lat była członkinią zboru Badaczy Pisma Świętego w Andrychowiu. Jej pierwszym mężem był Konrad Brzykcy, z którym w zgodnym pożyciu małżeńskim spędziła wiele lat. Po paroletnim okresie wdowieństwa zawarła związek małżeński z Janem Kucem, z którym przeżyła swe ostatnie 9 lat. Po około 3 miesiącach uciążliwej choroby zmarła 9 sierpnia 2011 roku.  
Jej miłe, zgodne usposobienie jednało jej sympatię bliskich i przyjaciół. Jej Osoba jest dobrym wspomnieniem, świadectwem chrześcijańskiego życia, oddanego rodzinie i braterskiej społeczności.